GAZETA USTROŃSKA

REWITALIZACJA SKANSENU

O EXTREME PARKU

TAKA RYBA

Nr 21 (1120) **23 maja 2013 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

O rajdzie rowerowym piszemy na str. 8-9. Fot. W. Suchta

MNIEJ PRACY

Rozmowa z dr. Ryszardem Wąsikiem, dyrektorem Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego im. gen. Jerzego Ziętka w Ustroniu

Załoga protestuje przeciw połączeniu szpitala ze Szpitalem Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich. Ostatnio pracownicy zaproponowali usamodzielnienie poprzez utworzenie spółki. Pan też kiedyś chciał takiego przekształcenia, a teraz jest pan przeciwny.

Nie jestem przeciwny, ale obecnie jest już za późno.

Za późno na co?

Na to, żeby spółka była sposobem na uratowanie szpitala. Gdybyśmy zrobili to w roku 2011, bylibyśmy pierwszą tego typu samodzielną placówką o profilu reumatologiczno-rehabilitacyjnym i bylibyśmy atrakcyjni dla partnerów. Dwa lata temu sytuacja

(cd. na str. 2)

LICZYMY NA SUGESTIE

W czwartek 16 maja w Szkole Podstawowej nr 6 odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Osiedla Nierodzim. Przewodnicząca Zarządu Osiedla Halina Kujawa witała wszystkich zebranych i gości: przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Malinę i burmistrza Ireneusza Szarca. W zebraniu uczestniczyła radna z Nierodzimia Bogusława Rożnowicz.

Sprawozdanie Zarządu Osiedla z mijającej kadencji przedstawiła H. Kujawa. Przede wszystkim podziękowała za współpracę mieszkańcom, samorządowi Ustronia i pomocnym służbom. Minione cztery lata w Nierodzimiu to głównie inwestycje drogowe, czyli remonty, budowa chodników i oświetlenia. Zrobiono kanalizację przy ulicach Zabytkowej, Szerokiej i Lipowskiej. Została przeprowadzona termomodernizacja przedszkola, rozpoczęto termomodernizację szkoły. Jak stwierdziła H. Kujawa, jako przewodnicząca nigdy nikomu nie powiedziała, że nie ma czasu.

Następnie dyskutowano o sprawach osiedla. Pytano oczywiście o przebudowę skrzyżowania ulic Katowickiej ze Skoczowską

(cd. na str. 4)

MNIEJ PRACY

(cd. ze str. 1)

w lecznictwie reumatologicznym była w miarę stabilna i to dałoby szpitalowi czas na wypracowanie strategii działania na przyszłość. Dziś już otwarcie mówi się o zmniejszeniu liczby łóżek na oddziałach reumatologicznych, o skróceniu czasu hospitalizacji, zaczyna brakować pracy i ten proces jest nie do zatrzymania.

Razem z pana pracownikami protestowali pacjenci, którzy mówili, że szpital reumatologiczny jest im potrzebny.

Jest im potrzebna opieka lekarzy reumatologów, a nie łóżka szpitalne. Krajowy konsultant w dziedzinie reumatologii prof. dr hab. n. med. Witold Tłustochowicz już w roku 2010 wypowiadał się jednoznacznie: „Obecnie największe fundusze NFZ kierowane są na leczenie szpitalne, mimo iż reumatologia jest dziedziną typową ambulatoryjną. W przygotowywanej przeze mnie reformie szpitali reumatologicznych planuję ograniczenie ilości łóżek typowo szpitalnych (tylko 1 ośrodek referencyjny w każdym województwie) […], a przeniesienie leczenia chorych do poradni.” Kiedyś szpitale pełniły nie tylko funkcję medyczną, ale też opiekuńczą, socjalną. Chory przez dwa, trzy tygodnie mógł przebywać w ciepłym, czystym miejscu z zapewnionym wyżywieniem i pod opieką pielęgniarek. Taka rola się skończyła. W każdej dziedzinie medycznej dzięki rozwojowi medycyny i technologii skraca się czas przebywania w szpitalu. W przypadku reumatologii dzisiaj jest to 8-9 dni, a wkrótce będzie 4-5 dni. Nasi pacjenci przyjeżdżają do Ustronia nie tylko po leczenie. Mieszkają w ładnych wnętrzach, oglądają ładne krajobrazy, opiekuje się nimi bardzo dobry personel. Inaczej będą podchodzić do pobytu właśnie tutaj, gdy skróci się do czterech - pięciu dni.

R. Wąsik pomaga przeprowadzić trudną operację. Fot. M. Niemiec

Pomysłodawcy przekształcenia szpitala w spółkę mówią o szukaniu dodatkowych źródeł dochodu.

To jest konieczne bez względu na to, w jakiej formie będzie działał szpital, ale pracy jest coraz mniej, arywalizują o nią różne placówki. Popatrzmy na otoczenie. Jeśli chcemy postawić na rehabilitację, rozejrzyjmy się dookoła. Ile ośrodków rehabilitacyjnych w Ustroniu jest w stanie się utrzymać? Poza tym, potrzeba sprawnego lidera, żeby zarządzać spółką. Na razie go nie ma. Jeśli wyprowadza się ludzi na barykady, to trzeba objąć przywództwo.

Dlaczego pan nie chce zostać tym przywódcą?

Chciałem, kiedy ponad dwa lata temu proponowałem spółkę. Rozmawiałem, przekonywałem, rozpisałem referendum. Poparło mnie 30 procent załogi. Przeciwnicy rozwiązania mówili, że robię to, by zostać prezesem, mimo że nie mieli powodu wątpić w moją uczciwość. Nie zależało mi na stanowisku prezesa. Już od prawie trzech lat chcę odejść na emeryturę, ale wciąż nie mogę, bo sytuacja szpitala nie jest ustabilizowana.

Ostatecznie miał pan odejść 28 grudnia ubiegłego roku, co się stało, marszałek pana poprosił?

Tak, marszałek, jako mój szef poprosił, żebym został i zostałem. To nie jest takie proste zostawić szpital, kiedy nie wiadomo, co się z nim stanie. Byłbym o niego spokojny, gdyby połączył się z Piekarami. Spokojny o pracę, spokojny o ludzi. To jedyne rozwiązanie dające przyszłość. Przeanalizowałem dokładnie trzy warianty – szpital samodzielny, szpital połączony z ustrońskim ośrodkiem rehabilitacji kardiologicznej i szpital połączony z Piekarami, biorąc pod uwagę 5 najważniejszych kwestii: pracę, pracowników, strukturę szpitala, przekształcenie działalności medycznej i finanse.

Zacznijmy od pracy, będzie jej mniej we wszystkich trzech wariantach?

Jeśli chodzi o pracę, ze względu na wcześniej wspomniane przeze mnie zmiany, w ciągu 10 lat spadała liczba pacjentów z 6.200 do 4.500. Dwie główne dziedziny szpitala – reumatologia i rehabilitacja – w całej Europie i w Polsce przenoszą się do poradni. NFZ zwiększa wartość ambulatoryjnych terapii biologicznych do 7 mln zł, przy obecnym budżecie szpitala 23 mln zł. Przyrost pracy może nastąpić zarówno po fuzji z ośrodkiem rehabilitacji kardiologicznej w Ustroniu, jak i z Piekarami, ale wariant drugi jest korzystniejszy, bo obie placówki zajmują się schorzeniami narządów ruchu, my zapalnymi, Piekary – wrodzonymi i nabytymi. Przy fuzji z Ustroniem szpital zostanie wprowadzony na kurs kolizyjny z Przedsiębiorstwem Uzdrowiskowym.

Czy w razie zawiązania spółki, będą zwolnienia?

Samodzielność utrzyma niekorzystny trend nadmiaru pracowników przy niedostatku pracy. Następuje spadek osobodni o 55 procent ze 122 tys. do 55 tys. Redukcja będzie konieczna. Podobnie w wypadku połączenia z placówką w Ustroniu. Połączenie z odległymi Piekarami spowoduje przysyłanie do Ustronia pracy, a nie pracowników, czyli redukcji nie będzie. *(cdn)*

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

---

to i owo z okolicy

Zarząd PKP i minister transportu podpisali ostatnio stosowne dokumenty o przekazaniu za darmo gminie Cieszyn budynku dworca kolejowego i dwóch działek przy ulicy Hajduka. Teraz miasto musi znaleźć pieniądze na remont tzw. placu przesiadkowego oraz na odrestaurowanie budynku dworca.

* * *

Parafia Matki Bożej Różańcowej na Górnym Borze w Skoczowie, włączyła się w ogólnopolską akcję Ruchu Lednickiego „Cała Polska tańczy dla JP II”. W minioną sobotę wieczorem na placu przed kościołem dzieci, młodzież i dorośli wielbili Boga tańcem i śpiewem.

* * *

Spece od przyrody policzyli, że na terenie Cieszyna rośnie blisko 400 gatunków i odmian drzew i krzewów. Zdecydowana większość pochodzi spoza regionu. Roślin rodzimych jest nad Olzą niewiele ponad 10 procent.

* * *

Koszykarze KS MOSiR Cieszyn w miniony weekend byli gospodarzami turnieju finałowego o wejście do II ligi. I wykorzystali szansę zajmując lokatę w czołowej trójce premiowaną awansem. Przed laty w drugiej lidze grała drużyna cieszyńskiego Piasta.

* * *

Sposobem na wzbogacenie kasy miejskiej Cieszyna może być powrót do zasad obowiązujących na początku XVI wieku. Wtedy most na Olzie był własnością grodu i pobierano myto za jego przekraczanie. Teraz Cieszyn ma dwa mosty...

* * *

O tradycyjnej jajecznicy w Zielone Świątki (19 maja) pamiętali mieszkańcy gminy Brenna. W niedzielne popołudnie spotkali się w Leśnicy na wiosennym smażeniu „wajeśnicy”.

* * *

Lasy mieszane zajmują ¼ powierzchni gminy Goleszów. Największe skupiska to Pazuchy, Bielowiec i Grabicz. Cenna roślinność rośnie w rezerwatach przyrody „Góra Tuł” - 15,7 ha powierzchni i „Zadni Gaj” - 6,4 ha.

* * *

Prawie dwieście prac dzieci z Autorskiej Szkółki Malarskiej Iwony Konarzewskiej prezentowanych jest w sali wystaw Gminnego Ośrodka Kultury. Malunki małych artystów można oglądać do końca maja. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI
Agnieszka Tietz z Ustronia i **Marcin Konieczny** z Ustronia

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW OSIEDLA PONIWIEC

24 maja 2013 roku o godz. 17.00 w Nadleśnictwie Ustroń przy ul. 3 Maja 108 odbędzie się ogólne zebranie mieszkańców osiedla Poniwiec, na którym przeprowadzony zostanie wybór przewodniczącego zarządu i zarządu osiedla Poniwiec. Warunkiem ważności ogólnego zebrania, na którym odbywają się wybory zarządu, zgodnie z §8 ust. 6 statutu, jest obecność co najmniej 3% mieszkańców osiedla posiadających prawo wybierania.

* * *

KANDYDACI DO RADY DZIAŁALNOŚCI POŻYTKU PUBLICZNEGO

W związku z upływem kadencji Rady Działalności Pożytku Publicznego organizacje pozarządowe oraz podmioty, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie działające na terenie Miasta Ustroń mogą zgłaszać kandydatów do Rady do 5 lipca 2013 r. Więcej informacji na stronie www.ustron.pl

* * *

LETNIE SPOTKANIA WYJAZDOWE

Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej" wzorem lat ubiegłych zaprasza na letnie spotkania wyjazdowe szlakiem muzeów i izb regionalnych. 25 maja (w godz. 8-20) planuje się wyjazd do Żywca, w tym: zwiedzanie Muzeum Piwa, Muzeum Miejskiego, parku miniatur architektury Żywiecczyzny, parku miejskiego, wyjazd kolejką na górę Żar. Koszty biletów ulgowych wynoszą kolejno: 22 zł, 12 zł, 12 zł, razem 46 zł. Koszt przejazdu min. 30 zł. Zgłoszenia przyjmujemy telefonicznie pod nr. 33 858-78-44 (w godz. 11-16) najpóźniej do 23 maja 2013.

* * *

BAJECZNA NOC MUZEALNA

Muzeum Marii Skalickiej zaprasza na bajeczną noc muzealną. „Cudowny chleb" - zaolziańskie baśnie Józefa Ondrusza przedstawią aktorzy Teatru Lalek Bajka przy Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie. Zapraszamy dzieci w wieku 7-12 lat.

Ilość miejsc ograniczona. Spotkanie odbędzie się w piątek 31 maja w godz. 18.00-20.00. Wstęp wolny.

* * *

CZWÓRBOJ SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

15 maja na stadionie w Wiśle odbyły się zawody powiatowe w czwórboju lekkoatletycznym szkół podstawowych. Nasze miasto reprezentowały uczennice i uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2. Dziewczęta w składzie: Julia Cieślar, Wiktoria Kadela, Wiktoria Pokorny, Sara Lipowczan, Klaudia Bałoń i Sylwia Wojtas zajęły I miejsce i awansowały do zawodów rejonowych!

Joanna Karasiewicz

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Urszula Niemczyk	lat 63	ul. Daszyńskiego
Czesław Kocoń	lat 82	ul. Sanatoryjna
Jan Raszka	lat 78	ul. Cieszyńska

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn.-pt. 8.00-15.00 sob. 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 33 854 34 83
tel. 604 55 83 21

13 V 2013 r.
Jak co tydzień kontrolowano osoby handlujące na targowisku. Tego dnia jedną z osób ukarano mandatem za handel bez wymaganego wpisu do ewidencji działalności gospodarczej.
13 V 2013 r.
Prowadzono kontrole porządkowe w Hermanicach, Nierodzimiu i Lipowcu.
15 V 2013 r.
Otrzymano zgłoszenie, że w rejonie Szkoły Podstawowej nr 6 w Nierodzimiu biega bez nadzoru wilczur. Pies wyglądał dość groźnie, wzbudzał zrozumiały strach przechodniów i dzieci. Strażnikom miejskim udało się go złapać na ul. Szerokiej. Pies okazał się grzeczny i ułożony, ale i tak musiał trafić do schroniska w Cieszynie. Na drugi dzień na komendę SM zgłosił się właściciel wilczura i został ukarany mandatem w wys. 100 zł. Po uiszczeniu opłat za przyjęcie i pobyt w schronisku odebrał zabrał swojego podopiecznego do domu.
15 V 2013 r.
W trakcie patrolu na Zawodziu, na ul. Sanatoryjnej mandatem w wys. 100 zł ukarano osobę prowadząca działalność bez wymaganego wpisu do ewidencji działalności gospodarczej.
16 V 2013 r.
Wspólna z pracownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wizja lokalna na jednej z nieruchomości przy ul. Brzozowej.
18 V 2013 r.
Zabezpieczenie porządkowe wyścigu kolarskiego o puchar Równicy.
19 V 2013 r.
Zabezpieczenie porządkowe Rodzinnego Rajdu Rowerowego. **(mn)**

I ŚLĄSKI ZLOT SYREN W USTRONIU

Od 24 do 26 maja w naszym mieście odbędzie się I Śląski Zlot Syren organizowany przez Śląską Rodzinę Syren oraz Bielski Klub Miłośników Syren. Tegoroczna formuła imprezy przybrała formę zlotu z elementami rajdu na orientację, prowadzącego przez Ustroń, Wisłę, Istebną, Milówkę, Węgierską Górkę, okolice Żywca i Szczyrk. W sobotę od godz. 10 atrakcje przed domem wypoczynkowym „Nauczyciel" – pokazy, konkursy, a o godz. 14 start na liczącą około 130 km trasę. W niedzielę zabawa właścicieli i miłośników syren przeniesie się do Extreme Parku. Wcześniej triumfalny przejazd z Jaszowca przez centrum miasta na Równicę, gdzie nastąpi parada pojazdów oraz uroczyste zakończenie zlotu. Więcej szczegółów na temat zlotu na www.rodzina.syren.pl

* * *

REFLEKSJE Z PODRÓŻY DO NOWEJ ZELANDII

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z ks. dr. Adrianem Korczago na temat „U Maorysów na antypodach – refleksje z podróży do Nowej Zelandii", które odbędzie się w poniedziałek, 3 czerwca o godz. 17.00. Prelekcja z prezentacją multimedialną.

* * *

OBOWIĄZKOWE STROJE RETRO

25 maja odbędzie się Rowerowy Rajd Retro. Wszyscy miłośnicy dwóch kółek i oldscoolowych klimatów zaproszeni są na godz. 14 pod strażnicę w Ustroniu Polanie, skąd peleton wyruszy na ustroński rynek. Tam nastąpi krótka przerwa, a następnie wyjazd do Górek wzdłuż Wisły i Brennicy. Metę ustalono w ogródku letnim „Górki Sojka". Wszyscy biorący udział muszą założyć stroje retro. Przewidywany jest grill z kiełbaskami, muzyka na żywo Woyta Selecta (Silesian Sound System), losowanie miłych upominków. Sponsorem imprezy jest Piekarnia-Cukiernia „Pasterny". Rowerowy Rajd Retro to prywatna inicjatywa Kornelii, tak chce się przedstawić organizatorka, która odpowie na dodatkowe pytania i udzieli informacji pod nr. tel.: 504-320-133.

BIURO PODRÓŻY
Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl
Wczasy i Wycieczki
Kolonie i Obozy
Bilety
www.mea-travel.pl

KUPIĘ GRUNT ROLNY LUB GOSPODARSTWO
TEL. 531 998 690

Nowy zarząd: M. Copija, H. Kujawa, J. Hazuka, W. Kozub, S. Kozieł. Fot. W. Suchta

LICZYMY NA SUGESTIE

(cd. ze str. 1)

i Wiejską. Czy to prawda, że pieniądze przeznaczone na to skrzyżowanie przeznaczono na ratowanie Kolei Śląskich. Burmistrz odpowiadał, że miasto i powiat są do tej inwestycji całkowicie przygotowani. Natomiast władze wojewódzkie w związku z trudnościami z Kolejami Śląskimi i Stadionem Śląskim postanowiły finansowanie tej inwestycji rozłożyć na dwa lata. Miasto i powiat swą części zadania chcą wykonać jeszcze w tym roku, natomiast w najbliższych dniach zostanie podpisane porozumienie z Wojewódzkim Zarządem Dróg co do części inwestycji należącej do województwa. Podczas prac na skrzyżowaniu nie planuje się objazdów. Wejście na plac budowy powinno nastąpić w lipcu.

Podkreślano, że pięknie zrobiono ul. Szeroką. Jednak nie całą. Pozostało 200 metrów, a przecież mieszkający tam też płacą podatki.

- Końcówka ul. Szerokiej myśli o panu - zwracano się do burmistrza, na co on odpowiadał, że na pewno nie będzie składał obietnic bez pokrycia. A zawsze jest tak, że trzeba wybierać i samorząd przy analizie bierze pod uwagę uzyskany efekt i liczbę mieszkańców, której dana inwestycja dotyczy.

Postulowano więc, by chociaż przeprowadzić remont dziur, na tym pozostałym kawałku ul. Szerokiej, bo trudno nazwać remontem lanie asfaltu w kałuże. Wyrażano też obawę, że sprawa zostanie zapomniana, czemu burmistrz zaprzeczył.

Kolejny głos dotyczył oświetlenia ul .Bładnickiej. Są tam tylko cztery lampy.

- Ale przynajmniej je macie - odpowiadał I. Szarzec. - Wszak są ulice z jeszcze gorszym oświetleniem.

Jeden z mieszkańców przypomniał, że w latach 60. i 70. działała w Nierodzimiu Gromadzka Rada Narodowa. Jej staraniem wybudowano dom gromadzki, agronomówkę, remizę i przedszkole. Tak wiele zrobili, a zatrudniali tylko 5 osób. Jako że był to oczywisty przytyk do obecnego zatrudnienia w gminie burmistrz wyjaśniał, że Gromadzka Rada Narodowa praktycznie za nic nie odpowiadała. Poza nią leżały decyzje o drogach, kanalizacji. A dom gromadzki też powstał z pieniędzy poczty, Gminnej Spółdzielni, służby zdrowia. Remizę wybudowali strażacy. I to oni posiadają dokumenty, czyli wszyscy oprócz Gromadzkiej Rady Narodowej w Nierodzimiu. Inna sprawa, że wówczas wszystko było państwowe.

Pytano też, czy Ustroń należy do najbogatszych gmin w Polsce.

- Jesteśmy w średniej lidze - odpowiadał I. Szarzec.

Mieszkanka skarżyła się, że wezwano ją do gminy, by podpisała papiery dotyczące budowy sąsiada. A przecież nie miała czasu zapoznać się ze wszystkimi dokumentami. Burmistrz wyjaśniał, że tu nie chodzi o zgodę, a jedynie o poinformowanie sąsiadów o planowanej budowie.

Proponowano też, by wydłużyć godziny pracy Straży Miejskiej, tak by mogła zaglądać do Nierodzimia po godz. 17, gdy to młodzi kierowcy motorów i samochodów urządzają sobie rajdy. Ktoś inny dodawał, że niszczone są znaki drogowe z ograniczeniem prędkości.

Kolejne pytanie dotyczyło zbiórki dużych gabarytów. Czy ta akcja będzie kontynuowana przy nowych zasadach odbioru śmieci po 1 lipca tego roku? Gdy burmistrz stwierdził, że akcja będzie kontynuowana zaproponowano, by przeprowadzić ją w tym roku jesienią, bo z wiosennej ze względu na śnieg, nie wszyscy mogli skorzystać.

Były radny Ryszard Banszel mówił o wycięciu dębu, ale nie tego co trzeba. Poinformował też o planach zamurowania Młynówki, przy czym zwracając się do władz miasta stwierdził: „Jeszcze o tym nie wiecie".

H. Banszel chciał się również dowiedzieć jaki jest fundusz reprezentacyjny burmistrza. S. Malina wyraził zdziwienie, że były radny nie wie, że w Ustroniu nie ma takiego funduszu.

Dokonano wyboru przewodniczącego Zarządu Osiedla. Spośród czterech kandydatów najwięcej głosów otrzymała Jolanta Hazuka i to ona będzie pełnić tą funkcję.

Wybrano też członków Zarządu Osiedla. Pracować on będzie w składzie: Halina Kujawa, Mariusz Copija, Stanisław Kozieł i Wit Kozub.

- Jest to dla mnie coś nowego, bo w takiej organizacji nie działałam - mówiła nowa przewodnicząca J. Hazuka. - Liczymy na państwa współpracę i sugestie. Myślę, że wprowadzimy raz w miesiącu dyżury Zarządu Osiedla. Wtedy wszelkie zapytania mieszkańców będą na bieżąco konsultowane z burmistrzem i przewodniczącym Rady Miasta. Myślę, że wspólnie będziemy realizować tak zadania, by nam się dobrze mieszkało. Liczę też na liczną obecność na zebraniach.

Stanisław Malina w imieniu władz samorządowych dziękował ustępującemu zarządowi, a Halinie Kujawie za dwunastoletnią merytoryczną współpracę, gratulował też wyboru nowej przewodniczącej z nadzieją na rzeczową dyskusję podczas jej kadencji. A dotychczasowe doświadczenia pozwalają optymistycznie patrzeć w przyszłość. Do podziękowań dla ustępującej przewodniczącej dołączyła się radna B. Rożnowicz, mówiąc, że zawsze działała na rzecz wspólnego dobra. **Wojsław Suchta**

RAJD WISŁY

W najbliższa sobotę i niedziele rozegrany zostanie 59 Rajd Wisły w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski oraz w Rajdowym Pucharze Polski. W sobotę ścigać się będą tylko rajdowcy z RSMP na trasach położonych na północ od naszego miasta. Bardzo interesująco zapowiada się odcinek specjalny w Cisownicy pod Tułem pokonywany trzy razy: od godz. 8.50, 11.40 i 14.20. W niedzielę do RSMP dołącza rajdowcy z RPP, a ścigać się będą na trasach na południe od Ustronia. Dl nas najbliżej będzie odcinek specjalny z Wisły przez Jarzębata i Tokarnie do Dobki. Na tym odcinku rajd pojawi się o godz. 8.56, 12.45 i 16.34.

W RSMP z pierwszym numerem pojedzie załoga Kajetan Kajetanowicz z pilotem Jarosławem Baranem, z numerem 2 załoga Chuchała-Heller, a stawkę będzie zamykać z numerem 42 Łukasz Sitek, pracownik UM w Ustroniu. W RPP z numerem 103 wystartują bracia Jarosław i Marcin Szejowie.

Praca A. Karolonek.

MÓJ KOLEGA Z AFRYKI

Dwie uczennice Szkoły Podstawowej nr 1 odniosły sukces w ogólnopolskim konkursie misyjnym Dzieło Pomocy „Ad Gentes", w którym w kategorii plastycznej zdobyły główne nagrody.

Agata Karolonek z kl. 5a sięgnęła po najwyższy laur, a Hanna Matus z kl 2b zajęła 3 miejsce. Tematem prac było przedstawienie hasła tegorocznego konkursu - „Mój kolega z Afryki - idą, aby nieść światło Słowa Bożego". Wręczenie nagród odbędzie się 1 czerwca w Sokołowie Podlaskim w ramach kongresu misyjnego dzieci.

Kolejnym sukcesem było zdobycie dwóch nagród (z trzech przyznanych) i dwóch wyróżnień w jubileuszowym XX Konkursie Plastycznym „Mój kraj - moja ojczyzna - moja Europa", organizowanym w Ustroniu Morskim pod patronatem marszałka województwa zachodniopomorskiego. Nagrody otrzymały Rozalia Warzecha z kl. 5a i Paulina Piechaczek z kl. 6a, a wyróżnienia Weronika Mynarz z kl. 5a i Agata Karolonek z kl. 5a.

Warto także napisać o jeszcze jednym sukcesie uczennicy SP-1 - Michaliny Kani, która na XV Ogólnopolskim Konkursie Młodych Pianistów Legnica 2013 szkół muzycznych I stopnia zdobyła wyróżnienie, będące jednocześnie 3 miejscem w konkursie. Michalina jest uczennicą kl. 6a i wiślańskiej filii Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie. **(DG)**

16 maja w Cieszynie odbył się IX Powiatowy Drużynowy Konkurs Matematyczny o Puchar Dyrektora LO im. M. Kopernika. Znacznym sukcesem może pochwalić się drużyna z Gimnazjum nr 1 im. prof. J. Szczepańskiego w Ustroniu w składzie: Andrzej Bednarczyk, Łukasz Jurecki, Anna Polok, która w gronie kilkunastu drużyn z gimnazjów całego powiatu cieszyńskiego zajęła II miejsce. Opiekunem gimnazjalistów była Dorota Gluza.

Zdaniem Burmistrza

O przedszkolach mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

W maju zatwierdzane są projekty organizacyjne placówek oświatowych na nadchodzący rok szkolny. Jeśli chodzi o szkoły podstawowe i gimnazja spore zawirowania powodują tendencje demograficzne, mówiąc konkretnie, dotyczy to liczby uczniów, która za sobą pociąga liczbę klas i zatrudnienie nauczycieli. W przypadku przedszkoli mówi się głównie o wieku dzieci, które powinny iść do szkoły podstawowej, z czym związana jest akcja protestacyjna części rodziców przeciw wysyłaniu sześciolatków do szkół.

Zamieszanie związane z przedszkolami dotyczy również odpłatności za dodatkowe godziny. Jak pamiętamy 5 godzin przebywania dziecka w przedszkolu jest całkowicie bezpłatne. Powyżej minimum pięciu godzin prowadzący przedszkole decydują o stawkach za godziny dodatkowe, które nie mogą być wyższe niż rzeczywiste koszty pobytu dziecka w przedszkolu w tym czasie. Rząd przyjął założenie, że te dodatkowe godziny powinny być bezpłatne lub płatne w niewielkim wymiarze, a dopłata będzie pochodziła z budżetu państwa. Na początku roku określono czas wejścia w życie tego rozwiązania na przyszły rok, ale ostatnio usłyszeliśmy deklarację, że od września tego roku będzie obowiązywała stawka jednego złotego za każdą, powyżej pięciu, godzinę pobytu dziecka w przedszkolu. Do dziś nie ma aktów wykonawczych do tej deklaracji. Według nowych propozycji, za dodatkowe godziny, gmina będzie mogła uchwalić stawkę do wysokości 1 zł dla rodziców, a pozostałą cześć gminom ma zwracać budżet państwa. Jak zwykle w przypadku tego rodzaju propozycji należy się spodziewać, że kwota zwracana przez budżet państwa może nie pokrywać rzeczywistych kosztów pobytu dzieci w przedszkolu, co w rzeczywistości będzie kolejną dopłatą z kasy gminy.

Liczba dzieci w przedszkolach jest ruchoma i do końca nie znany jest system rozliczania. Czy będzie to opłata ryczałtowa, czy oparta o inne wskaźniki. Jakbyśmy na to nie spojrzeli, jest to dodatkowa biurokracja i kolejne zamieszanie.

Zważywszy na niż demograficzny w rocznikach szkolnych, w szkołach są miejsca, a wszystkie podstawówki w Ustroniu od nowego roku szkolnego będą wyposażone w odpowiednie sale lekcyjne i place zabaw dla sześciolatków. Temat nie został ostatecznie przesądzony, a rodzice mogą wybierać, czy posłać sześcioletnie dziecko do szkoły czy przedszkola. Jeżeli chodzi o nasze miasto, miejsc w przedszkolach powinno wystarczyć. Notował: **(ws)**

PRZYGARNIJ zwierzaka!

Lina

Kotka Lina przybłąkała się do jednego z cieszyńskich domów w bardzo zaawansowanej ciąży. Szukała schronienia u ludzi, aby mogła spokojnie urodzić. Niestety tam gdzie trafiła były dwa psy nie lubiące kotów, i jednego z maluchów Lina straciła w kilka dni po urodzeniu. Reszta rodziny - kotka i trzy maluchy trafiły pod opiekę fundacji. Lina jest kotką bardzo wrażliwą, tamto wydarzenie oraz zmiana miejsca sprawiły, że nie była w stanie dalej karmić maluchów. Na szczęście druga kotka z kociętami, będąca pod naszą opieką, przejęła rolę matki zastępczej. Lina w najbliższym czasie zostanie wysterylizowana, jest zdrowa, oswojona i przyjacielska. Ma około 2-3 lata. Szukamy dla niej domu z możliwością wychodzenia na zewnątrz. W sprawie adopcji można dzwonić pod numer 782 71 77 71.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej.
Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat", tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl.
Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć na stronie: **www.schronisko.cieszyn.pl**

KABARET W EXTREME PARKU

O zmianach w Extreme Parku na Równicy pisaliśmy w lutym tego roku. Nowi właściciele zapowiadali wiele zmian mających na celu ożywienie tego miejsca. Niektóre zapowiedzi wydawały się nierealne, inne przesadzone. Pojawiały się głosy o zbyt wygórowanych ambicjach, zbyt dużych kosztach w porównaniu do spodziewanych zysków, inni zarzucali naszej redakcji przesadę, a nawet nierzetelność. Pojawiały się też różne głosy dotyczące nowych właścicieli, przy czym trzeba uczciwie stwierdzić, że bliżej było im do plotki niż rzetelnej informacji. Postanowiłem ponownie odwiedzić właścicieli Extreme Parku i zapytać, jak przebiega realizacja planów, czy też coś się zmieniło.

- Zdecydowanie się zmieniło - mówi Edward Fijołek. - Nie ma już pustej łąki, jest trochę nowych atrakcji. Mamy ściankę wspinaczkową z prawdziwego zdarzenia, a nie prowizorkę z desek. Jest stanowisko do treningu golfa, batuty, eurobanji, uruchomiliśmy zdewastowanego grilla, powstaje osada średniowieczna.

Gdy rozmawialiśmy przed trzema miesiącami, w planach było postawienie drewnianych kampingów, w których mieli zamieszkać goście już podczas majowego weekendu. Mówiono nawet o sprzedanych już miejscach noclegowych w tych budyneczkach. Nic takiego jednak nie powstało.

- Niestety pogoda nie pozwoliła zrealizować planów inwestycyjnych - mówi E. Fijołek. - Dołożyliśmy do tego, ale nasi goście przebywali w zaprzyjaźnionych ośrodkach. Pobyt gości rozliczyliśmy w naszych cenach, a różnicę musieliśmy dopłacić z własnej kieszeni. Okazało się, że nie tylko wrogów mamy na tym terenie, ale również ludzi chcących z nami współpracować, widzących w tym swój interes. Co do naszych planów, to pozostają one niezmienne, ale okazało się, że nie wszystkie możemy zrealizować. Zaczyna się sezon i w dniach pogodnych nie możemy pozwolić sobie na to, że wpuścimy ekipy na plac budowy.

Na wyobraźnię jednak działały zapowiedzi takich inwestycji jak sztuczny tor narciarski, taki całoroczny. Tu prowadzący Extreme Park od razu mówią, że nic z tych koncepcji nie uległo zmianie, jednak takich rzeczy nie załatwia się od ręki. Potrzebny jest czas.

- Kontaktujemy się z inteligentnymi ludźmi, którzy chcą coś zrobić dla społeczeństwa - mówi Wojciech Wydra. - Współpracujemy z fundacją „Iskierka" zajmująca się dziećmi chorymi na raka, dla szkół w Ustroniu chcemy coś zaproponować na Dzień Dziecka. Robimy to na nasz koszt.

Podczas rozmowy okazuje się, że nie najlepiej układają się kontakty z byłym właścicielem, czyli Rolniczą Spółdzielnią Produkcyjną „Jelenica", a w szczególności z prezesem Andrzejem Gluzą. E. Fijołek i W. Wydra twierdzą, że były prezes chce przejąć Extreme Park.

- Słyszy się w Ustroniu, że za chwilę już tu wchodzi - mówi W. Wydra. - Nie był właścicielem, a czuł się nim za cudze pieniądze. Ponoć chciałby do tego wrócić. Co więcej, chyba dalej czuje się właścicielem, a nigdy nim nie był. To była własność spółdzielni „Jelenica". Jesteśmy w fazie początkowej, organizacyjnej i spotykamy się z problemem, że ktoś nie chce z nami współpracować, bo poprzednicy mają tam długi. Nie możemy zamówić części zamiennych do toru saneczkowego. Producent nam odpowiedział, że nie dostaniemy tych części, dopóki nie zapłacimy zaległej faktury RSP „Jelenica". I to są problemy, z którymi spotykamy się na co dzień, a o których nikt nie mówi.

- Liczymy na to, że ukażą się wszystkie informacje, które odetną nas od tego, co tutaj było, że nie będziemy kojarzeni z Extreme Parkiem należącym do RSP „Jelenica". Podpisujemy kontrakty i w pewnym momencie okazuje się, że to miejsce jest dłużne pieniądze. Tracimy masę czasu, by przekonywać, udowadniać, że my to nie oni. Musimy tłumaczyć się za cudze grzechy, a to główny element opóźniający nasz rozwój. Na szczęście wielu udaje się przekonać, że to dwie różne bajki - mówi E. Fijołek. - Będzie o tym audycja w telewizji ogólnopolskiej, w której dziennikarze nie są skażeni powiązaniami koleżeńskimi.

Oczywiście nie wypieram się znajomości z Andrzejem Gluzą, ale nie wiedziałem, że ta znajomość czyni ze mnie człowieka skażonego. Mimo wszystko proponuję zamieścić te informacje, ale okazuje się, że przetrzymywane one są dla telewizji ogólnopolskiej. Dla mnie pozostaje tylko stwierdzenie, że plany nie uległy zmianie.

- Musieliśmy tylko trochę zweryfikować kolejność realizacji, a głównym powodem była pogoda. Przecież do 15 kwietnia nie można było wbić łopaty w ziemię - mówi E. Fijołek. - Z czysto technologicznego punktu widzenia, nie dało się pewnych rzeczy zrobić. Na dzień dzisiejszy staramy się zapewnić naszym gościom jak najwięcej atrakcji, tak by się u nas nie nudzili. Środowisko nas poznaje, stworzyliśmy już parę rzeczy. Parę rzeczy się odbyło i szkoda, że media nie są tym zainteresowane. Ale społeczeństwo z tego korzystało. Ludzie widzą, że nie jesteśmy do nich odwróceni plecami, tylko jesteśmy dla nich.

Tu trzeba wyjaśnić, że nasza redakcja o żadnej z tych rzeczy, które już się odbyły, nie była informowana. A były imprezy rajdowe, gdzie widzowie nawet mogli się przejechać jako pasażerowie.

- Jest brak przepływu informacji, że dzieje się lepiej i mamy o to pretensje - mówi E. Fijołek. - Część pracowników, których przejęliśmy, mimo tego co zrobili, musieliśmy zwolnić, bo nie potrafili się przestawić na nowy model myślenia. Natomiast cieszy nas to, że zainteresowanie tym miejscem jest coraz większe, a wielu ludzi twierdzących, że więcej tu ich stopa nie stanie, dzisiaj są naszymi stałymi gośćmi. Firma nie zalega z podatkami, płacami, ZUS-em. Skądś te pieniądze się biorą, a nie jesteśmy ludźmi mającymi słoiki z walutą zakopane pod drzewem. Wkładamy w firmę, ona generuje zyski pozwalające na bieżąco się rozwijać.

- Podam przykład automatów. Przynosiły duży dochód, ale pieniądze szły do prywatnej kieszeni. Teraz te pieniądze trafiają

do spółki - mówi W. Wydra. - Czyli z tego zysku są obecnie płacone np. pensje. I tak jest ze wszystkim.
- Dopracowaliśmy się też załogi, która chce z nami współpracować - mówi E. Fijołek. - Mając wypłatę na czas, warunki pracy i nie muszą prosić o płyn do mycia naczyń. To są fakty i ci ludzie chcą z nami pracować. Prowadzimy uczciwie przedsiębiorstwo i nic więcej. Powiedzmy szczerze, to nie wina miejsca, ale prowadzących wcześniej tą firmę.

Prowadzący Extreme Park podkreślają, że skoro cały Ustroń jest nastawiony na przyjmowanie całych rodzin, miasto kojarzy się ze spokojnym wypoczynkiem, to oni chcą podążać w tym kierunku. Jak mówią, nie zamierzają wyważać otwartych drzwi. Chcą jednak zaproponować parę nowych przedsięwzięć. Będą dwa rajdy, wynajmowanie samochodów terenowych, ale najbardziej efektownym będzie kabaret.
- Kabaret jest celowo zrobiony w formule dla uzdrowiska - informuje E. Fijołek. - Jestem pomysłodawcą, a stworzyli to profesjonalni aktorzy i profesjonalni tekściarze. Wystąpi Mariusz Zalejski, aktor który grał ze Stevenem Segalem, a przez panie znany z roli czarnego charakteru w serialu „M jak miłość”, bo grał Radosza. Wystąpi, znany konferansjer, Anna Kwaśniewska-Komorowska i proszę nie kojarzyć jej politycznie z tymi dwoma nazwiskami, bo jest świetną aktorką, ponadto Mariusz Luszowski, Mariusz Zalejski i Piotr Tomczak. Premiera najpierw w Warszawie, potem w Prażakówce, a następnie u nas. Przychodzą sobie ludzie na kolację, jedzą, a ze sceny sobie leci kabaret. Taka formuła nigdzie w okolicy nie występuje. Mogę zdradzić nazwę spektaklu: „Striptiz na drabinie”, ale to tylko tak groźnie brzmi. Formuła to pobyt ludzi w sanatorium. Zaczyna się od słów: „Serdecznie witamy w naszym Domu Zdrojowym”. W jednej z piosenek padają słowa: „Ja tu w Ustroniu, a ty w Wiśle”, co najlepiej świadczy o tym, że zostało to stworzone na potrzeby tego miejsca. Teksty zostały specjalnie napisane przez Iwonę Buczkowską, tworzącą dla wielu polskich kabaretów, teatrów, filmów. Tematyka najbardziej interesująca przeciętnego Kowalskiego, czyli polityka, kościół, medycyna i lekkie zabarwienie erotyczne. Premiera ustrońska odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

Poprosiłem Andrzeja Gluzę o skomentowanie niektórych stwierdzeń w wypowiedziach W. Wydry i E. Fijałka. A. Gluza powiedział:
- Od dwóch lat, czyli od sierpnia 2011 r. syndyk zarządza firmą i finansami RSP „Jelenica” i to on decyduje o płatności faktur. Ponadto wiele innych stwierdzeń zawartych w artykule mija się z prawdą. Firma postawiona w stan upadłości jest sprzedawana poniżej wartości, w przypadku Extreme Parku za kwotę 5.150.000 zł. Trudno mówić o niedociągnięciach skoro kupuje się majątek za 1/3 ceny. Jest to 5 hektarów uzbrojonego terenu, oświetlonego, z drogami dojazdowymi, parkingami, placami, budynkiem hotelowym „Willa Jelenica”, restauracją „Karczma Biesiadna”, restauracją „Mr. Hamburger”, całorocznym torem saneczkowym Wigant, oczyszczalnią ścieków, studnią głębinową i inną infrastrukturą. Czas i mieszkańcy Ustronia zweryfikują wszystkie wątpliwości i niedopowiedzenia. **Wojsław Suchta**

W dawnym USTRONIU

Rozpoczynając słowami wiersza: „Piękna jest nasza cieszyńska kraina, kto przylągnął doń sercem, ten nie zapomina”, pamiętać będziemy o tych licznych dokonaniach, które stanowią żywy pomnik na tej naszej ukochanej ziemi.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w latach powojennych to prężna instytucja, prowadziła całą działalność detaliczną i produkcyjną w Ustroniu, częściowo również w Wiśle. Legitymowała się dynamicznym rozwojem, osiągając pokaźne zyski. Dzięki dobrej kondycji finansowej w latach powojennych moglismy organizować szereg akcji, wystaw i spotkań z okazji uroczystości spółdzielczych i państwowych. Lata minione aż do roku 1995 to pasmo samych sukcesów.

Na zdjęciu fragment sali z organizowanego w roku 1958 spotkania z okazji Dnia Kobiet. W prezydium zasiadło kierownictwo Spółdzielni. Pierwsze z lewej Helena Łamacz-Stryja (kierownik Wydziału Finansowego), Karol Semik (kierownik obrotu towarowego), Korneliusz Madzia (kierownik piekarni), żona Madzi - Maria z domu Dustor, Wanda Szturc z domu Wantuła (kierownik sklepu), mąż Karol Szturc (w-ce prezes ds. handlu i produkcji), Helena Pilch (żona Józefa Pilcha cenionego historyka, długoletniego działacza Spółdzielności), NN, NN, Helena Zawada-Szuster (żona Franciszka), Józef Kostecki (kierownik działu społeczno-samorządowego). Reszta uczestników spotkania to: Wanda Golus, Maria Nowak, Matylda Pustelnik, Krystyna Kłósko, Anna Pietroszek oraz pozostali pracownicy zatrudnieni w tym czasie w Spółdzielni.

Chciejmy pamiętać o tej ustrońskiej społeczności, niech pamięć o tych wspaniałych osobach nigdy się nie zatrze i będzie żyła w naszych sercach i myślach. **Cecylia Albrewczyńska**

REKORDOWY RAJD RODZINNY

To był rekordowy Rodzinny Rajd Rowerowy. Impreza odbyła się po raz 17. Przed rajdem wydano 568 koszulek, a jechali także rowerzyści bez stroju organizacyjnego.

Od kilku lat rajd rozpoczyna się i kończy na rynku zmienia się natomiast trasa i punkt postoju. Zazwyczaj jedzie się kilka kilometrów, postój, odpoczynek, zabawy i powrót na rynek. W tym roku jechano do Dobki, a postój wyznaczono przy kaplicy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w centrum Dobki. Trasa łatwa, ale jednak jedzie się lekko pod górę. Kolumna rowerzystów była rozciągnięta na kilkaset metrów. Nad bezpieczeństwem czuwali policjanci i strażnicy miejscy. Karetkę pogotowia bezpłatnie użyczyło Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe „Ustroń". Nad bezpieczeństwem czuwał też ratownik GOPR. Trasa wiodła z rynku na ul. Grażyńskiego, następnie bulwarami nad Wisłą do ul. Wczasowej i dalej ul. Polańską do Dobki. Tam na uczestników czekała grochówka, a dla dzieci były gry i zabawy przeprowadzone przez panie i wolontariuszy ze stowarzyszenia „Można Inaczej".

- Jesteśmy tu drugi raz. Przed rokiem też było super - mówi Dominik Kolarski z Wodzisławia. - Może trochę ciężej pod górę, ale jechał mój tata i on nadawał tempo. Jechaliśmy jako jedni z pierwszych, więc mieliśmy to szczęście, że nie musieliśmy stać w długiej kolejce po grochówkę, nawet dobrze przyjęta przez organizm po godzinie dziesiątej. Miła obsługa, sympatyczna, rodzinna atmosfera.

Z Dobki tą samą trasą w kolumnie wracano na rynek. Jechały całe rodziny. Anna Korzeń jechała w jednej z najliczniejszych. O rajdzie mówi:

- Jestem już na tym rajdzie piąty raz. Nie byłam w ubiegłym roku, bo trafiła komunia, ale teraz jesteśmy całą rodziną – pięć osób. Na przyszły rok zmusimy do jazdy dziadka, ale musi zrzucić trochę kilogramów. Kupujemy mu rower i zaczynamy trenować.

W rajdzie jechano całymi rodzinami, nie wyłączając najmłodszych. Starsze dzieci same dzielnie kręciły, te najmłodsze jechały w siodełkach.

- Mały jechał w foteliku na bagażniku, ale jest zmęczony. Ja przetrwałem, a jechałem pierwszy raz. Namówił mnie kolega też jadący z dzieckiem – mówi Michał Kołodziejczyk, od kilku lat mieszkający w Ustroniu, ale pochodzący z Mielca.

- Dominik sprawował się bardzo dobrze, a skończył dopiero 13 miesięcy. Cały czas był grzeczny i widać było, że mu się podoba. Sama jeździłam w tym rajdzie jeszcze w szkole podstawowej, a z własną rodziną jestem pierwszy raz. Syn niech się uczy od małego – mówi mama jednego z najmłodszych uczestników Daria Niemiec-Greń.

W tym roku wzięły udział następujące dzieci w wieku przedszkolnym: rocznik 2012: Bruno Gardaś, Dominik Niemiec, Jan Stępień, Kacper Pasterny, Izabela Lebioda, rocznik 2011: Gracjan Graczyk, Dawid Januszewski, Alicja Then, Kajetan Jaworski, Marcel Stec, Adam Sikora, Eryk Karchut, Antonina Greń, rocznik 2010: Milena Zawada, Tomasz Grajcar, Kaja Kawulok, Michał Waliczek, Pola Pustelnik, Seweryn Pasterny, Wiktoria Zahraj, Wiktoria Mlicka, Emilia Krakowska, Piotr Szarzec, Maksymilian Morel, Patrycja Łukasik, Tristan Brdak, Dawid Hyrnik, rocznik 2009: Kamil Holeksa, Jan Zieliński, Iga Kawulok, Martyna Sikora, Seweryn Weinert, Julia Gawlas, Jakub Fober, Mateusz Tomiczek, Aleksandra Zahraj, Iga Tomaszko, Michał Kluz, Hubert Kowalewski, Grzegorz Lebioda, Jagoda Kozik, Gabriel Kołodziejczyk, rocznik 2008: Piotr Polok, Nadia Brdak, Natalia Mirga, Filip Kraś, Anna Puńczocharz, Łukasz Wójcik, Tomasz Korzeń, Wiktoria Jaworska, Julian Puchowski, Franciszek Chrapek, rocznik 2007: Jan Korcz, Weronika Bujok, Jakub Kolarski, Mikołaj Kolarski, Paulina Jaworska, Karolina Kowalska, Maja Podżorska, Konrad Sikora, Bartłomiej Waliczek, Mateusz Drukała, Mateusz Bujok, Łukasz Gruszka, Kacper Holona, Magdalena Branc, Nadia Łyżbicka, rocznik 2006: Mateusz Wójcik, Kinga Łukasik, Kinga Pawelska, Jędrek Kurdun, Łukasz Cieślar, Olaf Zawada, Karolina Macura, Mikołaj Heller, Hania Jaworska, Jakub Procner, Oliwka Drukała, Wanessa Saniternik, Łukasz Gogółka, Jakub Jaworski, Mateusz Wójcik. Wszystkim dzieciom burmistrz, wiceburmistrz i przewodniczący RM wręczali maskotki Ustroniaczka. Uhonorowano też najstarszych uczestników rajdu Marię Trojan urodzoną w 1937 r. i Antoniego Holeksę z 1926 r. Razem mieli 163 lata.

- Mam w Ustroniu przyjaciółkę i ona mnie namówiła. Mimo upadku bardzo mi się spodobało - mówi M. Trojan. - Za rok chętnie pojadę, ale będę ostrożniejsza.

Wiele radości budzi losowanie nagród. Skromnych, jak światełko do roweru czy pompka, ale zawsze człowiek się cieszy. Kulminacją było losowanie dwóch rowerów. Indywidualnie pierwszy rower wylosowała dwunastoletnia Zuzia, zaś drugi przypadł rodzinie Szewieczków (Andrzejowi, Katarzynie, Janowi, Małgorzacie). Wszyscy z Ustronia.

- Małżonka trochę się zmęczyła, bo ma trochę statyczny tryb pracy - mówi głowa szczęśliwej rodziny. - A na wygranie roweru byliśmy chyba skazani, bo tak się złożyło, że z żoną jesteśmy z rocznika 67., numer losu też był 67. Już przy losowaniu krzyknąłem, że to chyba ten numer. Rajd jak zwykle rewelacyjny, coraz więcej ludzi. Jesteśmy tu już chyba dziesiąty raz, a do tej pory udało się wylosować lampki. Jeszcze tylko nie wygraliśmy zapięcia do roweru. Wygramy w przyszłym roku.

Losowanie rowerów było ostatnim akordem tegorocznego rajdu, ale jeszcze po południu na ulicach miasta można było zobaczyć rowerzystów w charakterystycznych rajdowych koszulkach.

- Całe szczęście została zarezerwowana piękna pogoda – mówi S. Malina. – Uczestnicy dopisali, obyło się bez ekscesów i wszyscy powinni być zadowoleni, choć musiało to kosztować trochę wysiłku. Chyba padł rekord liczby uczestników i mam nadzieję, że zjawią się tak licznie za rok. Trasa malownicza, turystyczna, doskonale się czuję, a najważniejsze, że wnuczka i wnuczek są zadowoleni, bo to o nich przede wszystkim chodziło. Co prawda trzyletnia wnusia w siodełku, ale wnuczek sam pokonał cała trasę, a ma lat siedem.

Burmistrz Ireneusz Szarzec jechał z trzyletnim synem Piotrem i córką Martą. O rajdzie powiedział:

- Rodzinne Rajdy Rowerowe w Ustroniu to kawał historii i można już mówić o tradycji. Gromadzi coraz więcej mieszkańców, ale też gości naszego miasta, a co szczególnie cieszy jest to formuła rajdu rodzinnego. Uczestniczą w nim pokolenia od najstarszego do najmłodszego. W tym roku odnotowaliśmy rekordową liczbę najmłodszych dzieci, ale też rekord liczby wszystkich uczestników. Impreza udana, sympatyczna atmosfera. Mam nadzieję, że wszyscy są zadowoleni i będą uczestniczyć w następnych edycjach, może przyprowadzą swoich znajomych, by ustroński rajd przebiegał w takiej formule jak najdłużej.

XVII Rodzinny Rajd Rowerowy zorganizował Urząd Miasta.

Tekst i zdęcia: **Wojsław Suchta**

REFLEKSOLOGIA
MASAŻ TWARZY
wspomagający leczenie wszystkich narządów i organów naszego ciała
Zapraszamy do gabinetu
Ustroń ul. Stawowa 2, budynek Laboratorium MED-LAB SUCHANEK
Tel. (33) 854-15-60, 607927814
informacje: www.med-lab-suchanek.pl

ALMET
www.almet.pl
złom
makulaturę
plastiki
zużyty sprzęt AGD
akumulatory
SKUPUJEMY
SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
Ul. Fabryczna 7, Ustroń Ul. Różana 9, Wisła
tel. 600 872 849, 33 854 40 37

WYCIECZKA DO IZBY REGIONALNEJ

18 maja grupka uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 należących do Kółka Regionalnego wraz z opiekunami uczestniczyła w wycieczce do Izby Regionalnej „U Brzezinów".

W słoneczną sobotę, przy dość porywistym wietrze, o godzinie 9.30 wyruszyliśmy sprzed szkoły w kierunku Manhatanu, dalej ulicą A. Brody i ścieżką pod Kopieńcem maszerowaliśmy do Cisownicy.

Na miejscu przywitał nas gospodarz i właściciel Izby Regionalnej – pan Stanisław Brzezina. Najpierw poczęstowano nas pysznym *kołoczym ze syrym* i herbatką. Po krótkim odpoczynku gospodarz zaprosił nas do starego, drewnianego domu, który został przekształcony w mini muzeum. Tam zatrzymał się czas. Wszystkie sprzęty pozostały takimi, jak je używali mieszkańcy przed z górą 60-ciu laty. Pan Brzezina tłumaczył dzieciom przeznaczenie poszczególnych przedmiotów codziennego użytku, a także sprzętów gospodarskich. Podkreślał celowość ich użytkowania i wynikającą z tego oszczędność oraz gospodarność ówczesnych ludzi. Nie tylko gliniane garnki, żelazko z duszą czy lampa naftowa przypominały dawne czasy, ale również *heklowane* firanki w małych oknach i pięknie wyszywane *deczki* na ścianach tworzyły atmosferę minionych lat. Dzieci z uwagą słuchały opowiadania naszego gospodarza, domagały się szczegółowych wyjaśnień. Gwarowy język, który poznały na zajęciach Kółka Regionalnego, stał się żywy poprzez przekaz wizualny. Po zakończeniu zwiedzania wszyscy uczestnicy wycieczki zostali zaproszeni na placki z *wyrzoskami* lub - kto chciał - ze śmietanką.

Na zakończenie odbył się konkurs gwarowy sprawdzający znajomość języka, elementów stroju cieszyńskiego i przepięknych pieśni regionalnych. Był to test przed zbliżającym się międzyszkolnym konkursem gwary cieszyńskiej, do którego - jak co roku - nasza szkoła wystawia swoją drużynę.

Wycieczka była bardzo udana, a mile spędzony czas zostanie w naszych wspomnieniach.

W imieniu uczestników i własnym serdecznie dziękujemy paniom: Grażynie Pilch i Krystynie Foltyn, opiekunkom Kółka Regionalnego, za wkład pracy, wytrwałość i zaangażowanie w krzewieniu gwary cieszyńskiej wśród dzieci i młodzieży, firmie MOKATE - za wsparcie rzeczowe oraz firmie przewozowej J. Kubala za transport do Ustronia.

A. J. Śliżowie

KONFERENCJA Z JILL DODGE

W sobotę, 25 maja w budynku Fundacji „Życie i Misja" odbędzie się całodniowa konferencja z udziałem Jill Dodge. Jest ona chrześcijańskim terapeutą z wieloletnim doświadczeniem klinicznym. Pochodzi z Kalifornii, od wielu lat prowadzi również wyjazdy misyjne i wykłady w wielu krajach. Podczas sobotniej konferencji będzie dzieliła się ze słuchaczami m.in.: Jak w praktyczny sposób przełożyć biblijne wartości na życie codzienne; Jak dokonywać mądrych wyborów w trudnych sytuacjach; Jak rozpoznawać, które myśli pochodzą od Boga, a które ze źródeł nie dających dobrych rozwiązań; Czym jest „modlitwa słuchania". Konferencja jest skierowana głównie do osób, które na co dzień pracują pomagając innym (pedagogów, psychologów, terapeutów, doradców chrześcijańskich, opiekunów, pracowników socjalnych i resocjalizacyjnych), jak również do osób, które pragną osobiście doświadczyć odnowienia życia. Koszt udziału 65 zł. Zgłoszenia na stronie www.misja.org.pl. Wykłady z konferencji będą dostępne w sklepie Wydawnictwa Koinonia: www.koinonia.org.pl.

REWITALIZACJA SKANSENU

Trwa rewitalizacja skansenu przy Muzeum Ustrońskim. W sąsiedztwie zrekonstruowanej kuźni wiejskiej, w której podczas Industriady – Święta Szlaku Zabytków Techniki (8 czerwca) będzie można oglądać pokaz kucia, zlokalizowane zostały historyczne obiekty tematycznie związane z miejscowymi tradycjami przemysłowymi. Na ścianie północnej kuźni wyeksponowane zostały krzyże nagrobne, pochodzące z ustrońskiej Odlewni „Elżbieta" działającej przy Hucie „Klemens", przejęte 10 lat temu ze starego cmentarza w Lipowcu, zamkniętego na początku XX w. W dalszej części skansenu na podwórzu zachował się imponujący element kotła parowego z 1896 r. rodem z Arcyksiążęcej Fabryki Budowy Maszyn w Ustroniu, część wielkiego koła zamachowego oraz nożyce gilotynowe. W tym roku prace rewitalizacyjne skupiły się jednak na pochodzącym jeszcze z czasów austriackich młocie podrzutowym do kucia kos żniwiarskich, pierwotnie napędzanym siłą wody. Był on używany w zakładzie produkcji kos w Wapiennicy (zakładzie nr 10 FSM). W 1989 r. wycofano go z produkcji i darowano do Muzeum. Kolejnym ciekawym, acz niekompletnym eksponatem jest młot sprężynowy pochodzący z Wiednia, przy którym pracowano w ustrońskiej Kuźni. Wart uwagi jest fakt, iż młoty sprężynowe produkowano w okresie międzywojennym właśnie w Ustroniu, można je zatem znaleźć w katalogu maszyn firmy Brevillier – Urban. Kolejny, dobrze zachowany młot kowalski mechaniczny z okresu międzywojennego Muzeum Ustrońskie przejęło w 2011 r. od Muzeum w Bielsku – Białej. Przymuzealny skansen przemysłowo – rolniczy stale wzbogaca się o nowe eksponaty, a dzięki systematycznym pracom zyskuje coraz atrakcyjniejszy wizerunek.

Alicja Michałek

Będą nowe eksponaty. Fot. W. Suchta

Bank Spółdzielczy w Ustroniu

Zachęca do skorzystania z tanich produktów kredytowych:

- Kredytów Gotówkowych na dowolny cel, do maksymalnej wysokości 12 krotności dochodów netto Wnioskodawców, przy czym dla posiadaczy rachunku ROR Banku Spółdzielczego w Ustroniu zapewniamy minimum formalności przy ubieganiu się o kredyt, opierając się tylko na oświadczeniu o dochodzie.
- Kredytów konsumenckich i mieszkaniowych zabezpieczonych hipotecznie
- Kredytów na działalność gospodarczą
- Kredytów na działalność rolniczą

Znajdziesz nas pod adresami:

Oddział w Ustroniu
ul. Daszyńskiego 10a
43-450 Ustroń
tel. 33 855 69 84

Oddział w Wiśle
ul. 1 Maja 49; 43-460 Wisła
tel. 33 855 17 50

Oddział w Istebnej
43-470 Istebna 1000
tel. 33 855 60 54

Pkt. Obsł. Klienta Jaworzynka
43-476 Jaworzynka 692
tel. 33 858 87 46

Pkt. Obsł. Klienta Koniaków
43-474 Koniaków 440
tel. 33 855 72 07

Bank BPS
Grupa BPS

www.bs.ustron.pl

Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów k.c. Decyzja kredytowa zależy od oceny ryzyka kredytowego.

Edward Markuzel na meczu Kuźni. Fot. W. Suchta

RADNI PRYWATNIE

MIĘDZY LUDŹMI

Po wyborach radni przystąpili do pracy w samorządzie. Jej efekty ocenimy w następnych wyborach. Na razie chcemy zaprezentować radnych z nieco innej strony. Poprosiliśmy ich, by powiedzieli nam nieco o swoim życiu prywatnym, zainteresowaniach, pasjach. Dziś o sobie prywatnie mówi radny Edward Markuzel.

Do rozpoczęcia służby wojskowej grałem w piłkę nożną w Olimpii Goleszów, ostatecznie jako bramkarz. Wtedy Olimpia stała wysoko, piłkarze grali w A-klasie, a siatkarze w II lidze za czasów Edwarda Gruszczyka. Były też w Goleszowie skoki narciarskie z trenerem Tajnerem. Już nie pamiętam ile skoczyłem, ale na tamte czasy mogły to być 22 metry. W ogóle urodziłem się pod Cementownią Goleszów, a tam uprawiano wtedy wiele dyscyplin sportowych.

W wojsku byłem skoczkiem spadochronowym w VI dywizji powietrznodesantowej. Po wojsku ożeniłem się i przeniosłem się do Ustronia i tu mieszkam od 1970 r., ale pracowałem w rolnictwie w Goleszowie przez 43 lata - od najniższego szczebla, do prezesa i w 2007 r. odszedłem na emeryturę.

Cały czas interesowałem się piłką nożną, bo to zostaje i płynie w żyłach. A przypomnę, że w latach 70. były organizowane wyjazdy na mecze na Stadion Śląski do Chorzowa. Bilety darmowe dawały związki zawodowe. Byłem na meczu Górnik - Roma, Górnik-Manchester City, Polska - Rosja. Pamiętam czasy, gdy w Górniku bronili Gomola i Kostka. Jakie były te autobusy wiadomo, ale się jeździło. A na stadionie sto tysięcy ludzi. Tego się nie zapomina. Nie było rozrób, najwyżej się gwizdało. Mecz się kończył po zmroku i na parkingu można się było zgubić. Po północy wracaliśmy do domu.

Gdy urodzili się synowie już trochę mniej kibicowałem. Z jednej strony pracowałem, z drugiej obowiązki w domu. Żona też pracowała jako fryzjerka. A chłopaków trzeba było przypilnować. Jako kibic zwolniłem, ale gdy synowie się usamodzielnili, po studiach każdy osiadł na swoim, tata ma więcej wolnego, może chodzić na mecze i interesować się sportem.

Obecnie chodzę na mecze Kuźni. Wiadomo, raz jest lepiej, raz gorzej, ale trzeba za nich trzymać kciuki. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że co innego jest grać na boisku, a co innego siedzieć na trybunach i kibicować. To nie jest porównywalne. Piłka nożna to twarda męska gra i nie zawsze wszystko wychodzi. Obecnie grają ładnie, choć brakuje Mieczysława Sikory. On dużo dawał drużynie. Widać było jak dobrze się ustawia, jak podaje, centruje. A to trzeba czuć, kiedy podać, kiedy minąć przeciwnika, a nie wszyscy to potrafią, bo to ułamki sekundy. Na trybunie jesteś mądrzejszy. Powiedzmy też sobie szczerze, że czasem sędziowie nie są najlepsi, a gra się kość na kość. Trzeba walczyć do końca i to tak samo w lidze mistrzów jak w niższych klasach. Podobnie walczy się w piłce ręcznej, koszykówce, a inna jest siatkówka. Nie ma kontaktu zawodników i wygląda bardziej elegancko.

Poza Kuźnią kibicuję w ekstraklasie Podbeskidziu, bo to nasza drużyna. Liczę na to, że się utrzymają. Na naszym terenie te emocje są podzielone. Jedni są za Ruchem Chorzów, inni za Górnikiem Zabrze. Ale jako Ślązacy kibicujemy swoim drużynom. Jak grają w pucharach, to oczywiście kibicuję polskim drużynom, podchodzi się do tego narodowo. Z zagranicznych drużyn w chwili obecnej kibicuję Borussi Dortmund. Doszli do finału ligi mistrzów, co prawda szczęśliwie przeszli Malagę i Real, ale w finale są. Do tego grają tam nasi: Lewandowski, Błaszczykowski i Piszczek. Trener Borussi bardzo przeżywa mecze, widać to, bo czy to trener z Realu, czy z Barcelony, siedzą spokojnie.

Innym zainteresowaniem są gołębie i to już od dziecka, bo tata też je hodował. Były to głównie gołębie pocztowe, z czasem przerzuciłem się na ozdobne. Uczestniczyłem w lotach gołębi z Poznania, Szczecina, a najdalej ze Schwerina z Niemiec. Zawsze największą obrazą było, jak ktoś powiedział gołębiorz, bo to jest hodowca gołębi pocztowych. Gdy sprowadziłem się do Ustronia, od razu zrobiłem gołębniki. A potem robiło się zupki dla synów. Cała trójka jadła rosołki z gołębi. Gdy przeprowadziłem się z ul. Daszyńskiego na ul. Kościelną, szybciutko jednak wybudowałem budynek gospodarczy, na dole garaż, z podwyższeniem. Gdy najmłodszy Paweł zaczął chodzić do liceum, przyszło mu zainteresowanie gołębiami. Wstąpił do związku, sprowadził gołębie od Paszka z Lipowca, przynosił jajka i tak rozwinął hodowlę, że miał 60 sztuk. Mnie to też pociągało, więc mu pomagałem, trzeba było dać na paszę, lekarstwa, obrączki, wyjazdy. To musiałem fundować. Skończyło się, gdy poszedł na studia na architekturę do Wrocławia. Powiedział: „Tato, przekazuję ci gołębie". Odpowiadam: „Człowieku! Co ja z tym zrobię"? Jednak odżyło we mnie wszystko na nowo i gołębie hoduje do dzisiaj. Współpracuję z kuzynem w Tychów i hoduję młode. Wiem, że moje gołębie były nawet w Brukseli. Nie przyleciały w czasie, ale najważniejsze, że przyleciały.

Drugi syn Marcin po studiach teologicznych został wybrany proboszczem w Bładnicach.

Zostałem radnym, a przejąłem to po synu Piotrze. On miał za dużo obowiązków. Powiedział: „Tata, ty masz czas, ja cię wprowadzę". Powiedziałem wtedy: „Ty mnie nie wprowadzisz, bo są wybory. Wprowadzą mnie wyborcy". Teraz jestem zadowolony, że uczestniczę w życiu miasta.

Śpiewam w chórach. W wyznaniowym ewangelickim już prawie 50 lat. Ku mojemu zadowoleniu w Estradzie Ludowej „Czantoria". Jestem w Radzie Parafialnej, Synodzie Kościoła. Tak, że jest co robić, ale ten czas trzeba umieć wypełnić. Nie wyobrażam sobie emerytury przy telewizorze, czy przy gazecie. Całe życie spotykałem sie z ludźni, pracowałem. Cały czas między ludźmi. Nie wolno zamknąć się i tylko być emerytem, a o wszystkim zapomnieć. Trzeba iść na mecz, próbę chóru. Lubię być między ludźmi. Notował: **(ws)**

ZAGRAŁY W PÓŁFINALE

Po raz pierwszy ustrońskie szczypiornistki zagrały w zawodach takiej rangi. Żeby na nie pojechać musiały zrezygnować z reprezentowania Ustronia w powiatowych zawodach lekkoatletycznych dziewcząt, bo przypadały w tym samym terminie. Za to pojawiły się 15 maja w hali widowiskowej w Tychach, gdzie odbył się półfinał wojewódzki w Mini Piłce Ręcznej Dziewcząt. Do zawodów zakwalifikowały się szkoły z Tychów, Chorzowa, Katowic i piłkarki ze Szkoły Podstawowej nr 1 z Ustronia prowadzone przez Mateusza Żebrowskiego. Po rozlosowaniu par eliminacyjnych dziewczęta trafiły na gospodarzy turnieju, a Chorzów rywalizował z Katowicami. Warto podkreślić, że dziewczęta z Tychów i Chorzowa na co dzień uczęszczają do klas sportowych o profilu piłki ręcznej i występują w rozgrywkach Śląskiej Ligi Młodziczek, gdzie zajmują odpowiednio drugie i trzecie miejsce. W pierwszym meczu ustronianki mimo początkowej tremy podjęły walkę i do przerwy przegrywały różnicą zaledwie jednej bramki (8:7), natomiast w drugiej połowie zabrakło opanowania w konstruowaniu akcji, co wykorzystała bardziej doświadczona drużyna gospodarzy, wygrywając 19:9. W meczu o trzecie miejsce, grając bardzo dobrze i skutecznie z drużyną z Katowic wygraliśmy pewnie 19:3. Zajęcie trzeciego miejsca na tak wysokim szczeblu rozgrywek jest bez wątpienia sukcesem i będzie cennym doświadczeniem na przyszłość. Szkołę reprezentowały: Wiktoria Holona, Klaudia Gaszczyk, Zofia Korcz, Rozalia Warzecha, Gabriela Gogółka, Michalina Kania, Joanna Heczko, Sara Rachwał, Gabriela Omozik, Katarzyna Potaszyńska, Julia Kohut, Martyna Gruszka, Marta Gogółka, Natalia Tomiczek, Paulina Siekierka. **(MT)**

O PUCHAR TYMBARKU

17 maja na stadionie w Pogwizdowie odbył się powiatowy finał rozgrywek pt. „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku" - kolejna edycja ogólnopolskiego turnieju piłki nożnej chłopców i dziewcząt U-10, którego organizatorem jest Polski Związek Piłki Nożnej, a sponsorem firma Tymbark. Po raz trzeci z rzędu w mistrzostwach wystartowali chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 1. W Pogwizdowie rywalizowali z uczniami szkół z Pogwizdowa, Kończyc Małych, Cieszyna oraz Brennej. Grano systemem każdy z każdym, czas trwania meczu 15min. W pierwszym spotkaniu chłopcy z Ustronia pokonali Kończyce 4-1. Bramki w tym meczu zdobyli: Pascal Sławicz (2), Aleksander Bednar (1), Wojciech Kądziela (1). Kolejnym przeciwnikiem była drużyna z Brennej – pokonana 1:0 dzięki bramce Jakuba Bujoka. Następne zwycięstwo chłopcy odnieśli ze szkołą z Pogwizdowa, wygrywając 5:3 po bramkach A. Bednara (3), P. Sławicza i Jakuba Dziwisza. W ostatnim meczu emocje sięgnęły zenitu, gdy na półtorej minuty przed końcowym gwizdkiem nasi reprezentanci przegrywali 1:0. Na szczęście dwie szybkie akcje zakończone golami Jakuba Bujoka i P. Sławicza dały zwycięstwo i pierwsze miejsce w całym turnieju bez straty punktu. Opiekunem drużyny jest Mateusz Żebrowski, a dzięki tej wygranej zespół będzie reprezentować miasto Ustroń 12 czerwca w finale wojewódzkim, który odbędzie się na stadionie w Dankowicach.

Drużyna SP-1 wystąpiła w składzie: Nikodem Olszowski, Mateusz Skrabka, Łukasz Machnowski, Wojciech Kondziela, A. Bejnar, Jakub Darowski, J. Bujok Jakoub, P. Sławicz, Kacper Ciemała, Stanisław Kordalski, Patryk Siekierka, Kamil Podżorkski, Oliwier Rycko, J. Dziwisz. **(MT)**

TAKA RYBA

Ten okazały karp został złowiony na stawach Towarzystwa Wędkarskiego „Tadzik" w Hermanicach. Dużą rybę złowił Marian Połowczuk, o czym mówi:

- Zarzuciłem na kukurydzę i robaka. Tylko zapiszczała wędka i ciągnę. Okazało się, że rybka ma 60 cm długości i waży 5,25 kg. Kolega pomógł podebrać. Wyciągając taką rybę łatwo ją urwać. Trzeba to robić delikatnie, jak z paniczką. Teraz będzie jedzony, bo zjeżdża rodzinka, ale na razie jest mrożony.

W tym roku to największa ryba złowiona na stawach w Hermanicach. Sezon jednak dopiero się rozpoczął. Jak twierdzą wędkarze, w stawie widać duże okazy, np. dochodzące do metra długości amury. Oczywiście wędkarze sami ryby hodują, wykorzystując do tego inny staw, ale też sami odławiają. I o to chodzi. **(ws)**

Kasia i Paweł ze swymi trofeami. Fot. W. Suchta

NARTY SIĘ ZUŻYWAJĄ

Katarzyna Wąsek i jej brat Paweł mogą się poszczycić w minionym sezonie zimowym sporymi sukcesami. Kasia startuje w narciarstwie alpejskim i ma na swym koncie mistrzostwo Polski juniorek. Paweł zwyciężył w cyklu skoków narciarskich Lotos Cup w kategorii juniorów E. Oboje mają to szczęście, że trafili na sponsorów, bez których uprawianie sporu wyczynowego w młodym wieku jest niemożliwe. Kasię wspomaga Roman Król, natomiast Pawła Michał Bożek, od 12 lat wspierający skoczków Wisły-Ustronianki. Poprosiłem trenerów naszych nadziei narciarskich o podsumowanie sezonu.

O Kasi mówi Mieczysław Wójcik:

- Kasia poprawiła swoje punkty gigantowe, natomiast z punktów w slalomie nie jestem zadowolony. Liczyłem, że w slalomie będzie to około 35 pkt., a w gigancie około 40 pkt., a wtedy byłby to taki postęp jaki zrobiły z sezonu na sezon Słowaczki i Czeszki. Tymczasem ona ma w slalomie 41 pkt. i w gigancie 60 pkt. Uważam, że startowała nie w tych zawodach, w których powinna. Natomiast ostatnie starty bardzo dobre w Szczyrbskim Plesie, bo przyjechało tylko 15 zawodniczek liczących się, więc była losowana w pierwszej piętnastce. W końcówce sezonu, gdy była szansa poprawy punktacji FIS, Kasia z braku pieniędzy siedziała w domu.

Kasia ten sezon przejeździła dzięki sponsoringowi Romana Króla. Żeby o czymkolwiek myśleć sponsoring jest konieczny. Wielu narciarzy zatrzymuje się w tym momencie, gdy trzeba już poważnie trenować. Wszystkie dziewczyny z Czech i Słowacji mają swoich sponsorów, albo płacą rodzice. A to poważne pieniądze.

Jednym z planów jest nauka w szkole sportowej. Ale uczniowie tej szkoły jeżdżą tylko na zawody na Słowację. Starsi od niej nie mogą zdobyć nawet takich punktów FIS jak ma obecnie Kasia.

Umiejętności Kasia ma dobre, ale musi zmienić dietę, wyrzucić komputer i telefon komórkowy. Ona nie śpi do pierwszej w nocy tylko gra na komputerze. Taka jest prawda. Idę w nocy przygotowywać narty, a ona siedzi na schodach z komputerem. Dietę też musi zmienić. Dobrze jeżdżące dziewczyny w jej wieku ważą po 60 kg, a ona dziesięć kilogramów mniej. Musi się zastanowić, czy chce być modelką, czy jeździć na nartach. Wystarczy spojrzeć na Czeszki i Słowaczki, jaką mają wagę.

Kasia może odgrywać w Polsce dużą rolę, ale powiedzmy sobie szczerze, że mistrzostwa Polski zaliczane są raczej do podwórkowych zawodów. Tu nikt nie przyjeżdża ze znanych nazwisk. Jeśli się pojawiły, to na Puchar Europy na Harendzie w tym sezonie. A my z 40 punktami w takich zawodach mamy 60-70 numer startowy. Z punktami trzeba zejść poniżej 20, a jeżeli nie, to trzeba się poważnie wziąć za naukę, żeby chociaż zdać na AWF.

Kasia jeszcze przez dwa lata ma szansę robić dobre wyniki jako juniorka i polepszać swój ranking. Potem jednak trzeba będzie walczyć z seniorkami, a to inna klasa. To potężnie zbudowane kobiety, silne.

Jeszcze jedna sprawa to sprzęt. Kasia przechodzi na nowe modele nart. Obecne wymagania FIS to promień skrętu 35 m w gigancie, więc obecne sztachety się nie nadają. Przy zawodniczym jeżdżeniu, narty szybko się zużywają i jedynie można po sezonie sprzedać je turyście, albo nawet podarować. Kasi starczają na sezon trzy pary nart slalomowych, trzy gigantowych i dwie pary supergigantowych. Każda para to 1500 euro. Straszne wydatki.

O Pawle mówi Jan Szturc:

- Paweł jest zawodnikiem uzdolnionym, można powiedzieć, że jest to talent, jeśli chodzi o skoki. Jest bardzo dobrze wyszkolony technicznie, a to podstawa. Widać to zwłaszcza na większych skoczniach, a nie ukrywam, że radzi sobie dobrze na Malince czy Dużej Krokwi w Zakopanem.

Paweł jest chłopakiem filigranowym i aby zwiększyć jego moc odbicia trzeba jeszcze trochę czasu, pracować systematycznie nad motoryką. Ma bardzo dobra koordynację nie tylko na skoczni, ale w każdej dyscyplinie. Jeździ rowerem, ale ulubiony jest motocross. W tym wieku to jeszcze zabawa w sport i tak to traktujemy na skoczni. Jest to zawodnik, którego nie trzeba namawiać, wydzwaniać i przypominać o treningu. W kwietniu mieliśmy okres przejściowy, ale on sam trenował. My zaczęliśmy 6 maja. Są to przygotowania motoryczne do sezonu letniego, a potem zimowego. Latem jest dużo startów na igielicie, zgrupowania, konsultacje. Mamy zaplanowane zgrupowanie w Lipcu w Bornem Sulinowie. Jedziemy tam pierwszy raz, zmieniamy morze na jezioro. Będziemy pracować nad siłą i wytrzymałością, ale też szybkością i skocznością, więc nad elementami motoryki potrzebnymi na skoczni, ale też w biegach. Paweł sporadycznie startuje w kombinacji norweskiej, bo przygotowanie biegowe jest potem potrzebne skoczkowi.

Od maja tego roku Paweł jest młodzikiem i obowiązują go te same przepisy co seniora. Jak wspomniałem jest filigranowy i musi popracować nad masą mięśniową. Trochę brakuje mu wagi i musi się wzmocnić. To ma też przełożenie na długość nart. Co prawda w wieku 14 lat jeszcze nie pracuje się nad siłą intensywnie, ale są to treningi ogólnorozwojowe, przez co też nabiera się masy mięśniowej, a przez to rośnie i waga. Nad tym chcemy popracować w tym sezonie.

Zmienia się technika odbicia i lotu przy bardzo obcisłych kombinezonach. Obecnie w kombinezonie mamy tylko 2 cm tolerancji na obwodzie ciała. A że kombinezony się naciągają, więc są szyte na zero tolerancji. W starych kombinezonach było 6 cm tolerancji na obwodzie i gdy zawodnik poczuł, że kombinezon nabiera powietrza, mógł atakować w powietrzu ciałem i narty lepiej trzymały w powietrzu. Obecnie końcowa faza skoku nie może być tak aktywna, tylko trochę zachowawcza. Kombinezony nadal są bardzo ważne i wiele dają. Różnica pomiędzy kombinezonem zwykłym i profesjonalnym to nawet 10 metrów. Mieć dobry kombinezon, z dobrego materiału i dobrze uszyty, to niesamowicie ważne. Przykładem start w pierwszych zawodach naszych skoczków w Pucharze Świata w minionym sezonie w kombinezonach z niezbyt dobrego materiału i nienajlepiej uszytych.

Zmienia się styl V. Bardziej pracujemy nad stylem klasycznym, z rozszerzonymi piętami, ale nie z tak szeroko rozstawionymi dziobami. Im lżejszy zawodnik, tym krótsze narty. Paweł jeszcze tej zimy miał narty dłuższe. W tej chwili przechodząc do wyższej kategorii wiekowej będzie miał narty zdecydowanie krótsze. Rozpoczynamy treningi na skoczniach, już na krótszych nartach i musi się przestawić. Paweł będzie skakał na nartach o 10 cm krótszych i jest to duża zmiana. **(ws)**

WSPOMNIENIE O DOLKU

Ci, których kochamy nie umierają, bo miłość jest nieśmiertelna. ***Emily Dickinson***

Rozważając tę bardzo wymowną myśl zawartą w cytacie uświadamiamy sobie, że rzeczywiście osoby, które kochamy nie umierają , bo pozostają na zawsze w naszych wspomnieniach, a pamięć o nich wynikająca z miłości jest nieśmiertelna. Fizycznie jednak odchodzą bezpowrotnie i nikt z nas nie ma na tę jedną jedyną sprawiedliwość wpływu. Takie są koleje losu bogatych i biednych, mądrych i głupich, pięknych i mniej urodziwych. Istnienie ludzkie, kończące się procesem śmierci, objęte jest największą ze wszystkich tajemnic, której odkryć nie jesteśmy w stanie.

8 maja 2013 r. zakończył swoją ziemską wędrówkę Śp. Adolf KOZIEŁ, syn seniora - Adolfa Koziełа i Anny z domu Broda, urodzony 17.08.1930 r. w Ustroniu, zamieszkały tamże przy ul. Ogrodowej. W 1957 r. wstąpił w związek małżeński z Zofią z domu Szworc, z którą przeżył szczęśliwie 55 lat. W ciągu swoich niespełna 83 lat życia, doczekał się córki Ewy, syna Adama, trzech wnuczek i jednego wnuka. Do wieczności uprzedzili go – brat Jerzy i siostra Wanda.

Pochodził ze znanego rodu Koziełów z tzw. Piły. Był ostatnim męskim potomkiem z drugiego pokolenia.

Pracę zawodową rozpoczął w latach 50. XX wieku, zatrudniając się w Zakładach Metalowych, w Bielsku-Białej. Po rezygnacji, przyjął go do rodzinnej stolarni przy ul. Ogrodowej ojciec. W latach 70. podjął pracę w Zakładach Artykułów Ściernych w Wapienicy, a później przeniósł się do ustrońskiej RSP „Jelenica", skąd przeszedł na rentę. Uroczystość żałobną z kościele ewangelickim Ap. Jakuba Starszego prowadził były proboszcz, ks. Stanisław Dorda, będący bliskim sąsiadem zmarłego oraz osobą z nim zaprzyjaźnioną. Wygłoszone kazanie oparł na fragmentach księgi Joba, która jest księgą o człowieku. Poznając jej treść, napotykamy na miejsca, gdzie autor mówi o nas, opisuje nasze życie. Wyjaśnia owo zagadnienie słowo - cierpienie, towarzyszące każdej istocie ludzkiej. Jesteśmy wszyscy jemu poddani, w tej kwestii nie ma żadnych różnic. Człowiek cierpiący ciałem i duszą zwraca się z różnymi pytaniami do Boga. Szczęśliwy ten, którego Bóg smaga, nie pogardza, rani, lecz opatruje, jego ręce leczą.

Zmarły wiedział, co to jest być dotkniętym. Ziemia należąca do rodziców została im po wojnie zabrana mocą ustaw, bowiem takie były procedury ustrojowe. Trzeba było się z tym pogodzić i przyjąć bez żalu. Krzyż, a dokładniej jego doświadczenie poprzez pozbawienie godności, jest znakiem wzrostu przez ból. Im bardziej obejmujemy w życiu krzyż, tym bardziej Jezusa. Trzeba przyjąć i to co dobre, i to co złe. Dolek Kozieł zbudował nowy dom, gdzie najważniejsza jest atmosfera. Tam chętnie przebywają najbliżsi, przychodzą obcy. Stworzony przez niego dom ojcowski był domem przez duże „D". Swoim postępowaniem udowodnił, że dla niego najważniejsza jest rodzina. Zawsze starał się być pracowitym człowiekiem dbającym o swoich bliskich, przykładnym mężem i dobrym ojcem – wzorem do naśladowania. Ustroń – swoją małą ojczyznę ukochał ponad wszystko, nawet do tego stopnia, iż nie chciał nigdzie podróżować. Z biegiem lat stał się wielkim domatorem. Los nie uchronił go od różnych przeżyć – szpitala, choroby z dala od rodziny. Wtedy myśli się o swoim życiu – co będzie, co się stanie. Takie doświadczenia idą z nami. Pod wpływem bólu zmieniamy się, inaczej myślimy o Bogu, o egzystencji. Poznajemy Boga przez cierpienie. *Pan zmienił los Joba*, czyli los ojca, męża, współbrata. Pozostająca atmosfera rodzinna przypominać będzie nieustannie jego miłość, oddanie i wiarę. Nadszedł czas Symeona. To, co nazywamy krzyżem jest zbawieniem, jest darem, który Bóg zsyła swoim przyjaciołom, a pociecha nadchodzi z góry.

W sobotnie popołudnie, 11 maja, Adolf Kozieł spoczął na miejscowym cmentarzu ewangelickim w grobie rodziców. W ostatniej drodze na ziemię cmentarną towarzyszyli mu najbliżsi z rodzinami, sąsiedzi, przyjaciele, znajomi, którzy oddali hołd jego pamięci.

Ceremonię pogrzebową uświetniła grą na skrzypcach Małgorzata Gibiec-Śledzińska z akompaniamentem Renaty Odias na organach.

Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem...

Elżbieta Sikora

KLUBOWA TRADYCJA

Niejedna osoba doświadczyła jak bardzo mogą utrudnić życie niedomagania kręgosłupa – podstawy konstrukcji naszego szkieletu. Czasami jest to „tylko" ból pleców lub odcinka krzyżowego. Jednak bywa, że gama objawów jest znacznie większa. Zaburzenia ruchowe, bóle głowy, trudności w oddychaniu, mdłości a nawet krótkotrwałe zaniki świadomości. Żeby choć trochę zmniejszyć skalę tych problemów Klub Zdrowia Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej trzecie spotkanie przeznaczył na temat „Profilaktyka chorób kręgosłupa". Odbyło się ono 24 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 1 w Ustroniu.

Wykład przygotowała licencjonowana fizjoterapeutka Dorota Bar, która obecnie kończy studia magisterskie na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, i przedstawienie tematu rozpoczęła od omówienia budowy kręgosłupa. Między innymi zwróciła uwagę zebranych na to, że elementy wypełniające przestrzeń między kręgami głównie składają się z wody. Dlatego istotne jest, ile wody wypijamy w ciągu dnia.

Dorota Bar pokazała też jak wielkie znaczenie dla funkcjonowania kręgosłupa mają codzienne nawyki: to, jak wstajemy z łóżka, obuwie w jakim chodzimy, postawa przy chodzeniu i siedzeniu, sposoby podnoszenia ciężkich przedmiotów, podejście do stresujących wydarzeń. Dużym zaskoczeniem dla uczestników spotkania była informacja, że w najgorszej sytuacji jest kręgosłup osób, które prowadzą siedzący tryb życia. Na koniec fizjoterapeutka zaprezentowała kilka ćwiczeń, które przynoszą ulgę kręgosłupowi.

Podczas dotychczasowych trzech spotkań Klubu Zdrowia wytworzyło się coś, co można nazwać klubową tradycją. Przed spotkaniem można poprosić o zmierzenie ciśnienia krwi i obliczenie indeksu masy ciała (BMI), który wskazuje czy waga danej osoby jest w normie czy może trzeba pozbyć się kilku kilogramów. Na stolikach stoją butelki z wodą mineralną i jednorazowe kubki. Każda osoba dostaje kanapkę z pastą przygotowaną przez organizatorów i kartkę z przepisem na tę potrawę. Tym razem była to pasta gryczana.

Andrzej Rabiński

Roztomili ludeczkowie

Tóż mómy świónt w tym moju! Z poczóntku miesiąca było sztyry dni wolnego, a kiery se wzión łorlap, to móg mieć wolnego cały tydziyń. A na przyszły sztwortek, zaś je świynto, Boże Ciało, łodprawiane na pamiónt ke tego, że boski ciało i krew zostały dane za nasze grzychy. Nó, wiadómo, że pożytek z tego bydzie mioł jyny tyn, kiery łuwierzył, że za jego rozmajite grzychy też ta łofiara była potrzebno. Katolicy w to świynto majóm szumnóm procesyje. Kiesi, jak za komuny były pochody na piyrszego moja, to katolicy prawili, że majóm pochód w Boże Ciało. Nó, bo ta procesyja bywo szumno, tak jako kiesi był szumny pochód na piyrszego moja.

Boże Ciało bywo przeważnie w czerwcu, tóż je taki powiedzyni, że na Boże Ciało hóp do wody śmiało. Nó, może w czerwcu szło już do Wisły skoczyć i sie kómpać, ale trzicatego moja to by była łopowoga, chyba, że kiery chcioł dostać grypy abo zapolynio pluc.

W niedziele też mómy świynto- Dziyń Mamulki. Tóż winszyjym wszyckim mamulkóm, coby jich dziecka posłóchały(ty młodsze), a ty starsze dziecka coby ich szanowały. Nó, myślym , że na to świynto kwiotków w kwiaciarniach nie chybi, a jakby kómu chybiło, to w zogrodkach też piekne kwiotki kwitnóm, tóż idzie mamulce szumnóm pukiete zrobić. Jyny targejcie se każdy swoji kwiotki, a nie chodźcie na złodziejke do cudzej zogródki.

Najwyżyj, niech kiery nimo pieknie popyto sómsiada i do mu jakisi groszyczek, to na pewno kwiotki dostanie. Przeca każdo mamulka se na szumnóm pukiete zasłóżyła.

Po tym zaś, piyrwszego czerwca , je Dziyń Dziecka, tóż dziecka sie bydom dziwać, coby jaki szumny prezynt dostać. Nó, małym dzieckóm, to tam wystarczy cosi słodkigo i jakisi bawidełko, ale jak chcymy kupić starszym dzieckóm, to może nas porzóndnie kapsóm szkubnóć. Bo dziecka by chciały kómputer, chłapcy motór, abo w ogóle cosi do jedzynio. Jyny ni hulajnoge, bo to je dobre do małych dziecek. Tóż łojcowie i starzikowie już od teraz wycióngajóm szrajtofle i rachujóm pinióndze.

Nó, po tym sztwortego czerwca też je szumno rocznica. Już bydzie dwacet sztyry roków od takich wyborów, co piyrwszy roz móglimy se skryślić, kogo my chcieli. Bo przedtym to sie jakosi ludzie boli iś za te forhange do kabiny skryślać . A wtynczos to sie aji łogónki do tych kabin łustawiały. Po tym jedna aktorka, co sie nazywała Johanka Szczepkowsko powiedziała, że sztwortego czerwca tysiónc dziewiyńćset łosimdziesiónteg o dziewiónteg o roku skóńczył sie w Polsce kómunizm. Nó, tak od razu sie ón nie skóńczył, ale od tego czasu zaczyło sie pumału wszycko zmiyniać.

Sztwortego czerwca też mo łurodziny jedyn taki ważny- przinajmiyj dlo mnie. Ale chyba nie jyny dlo mnie, bo jak z Ustrónio go przeniyśli kaj indzij, to mocka ludzióm było straszecznie żol. Jedyn Francek to aji szumne pożegnani w takij gazetce napisoł, kiere żech se wystrzigła i móm po dzisio schowane. Tóż na ty urodziny winszujym tymu jubilatowi wszyckigo, co jyny najlepszygo se idzie wyłobrazić i Bożego błogosławiyństwa, zdrowiczka i coby wszycko dobre, co ón dowo ludziom, sie mu chnet wróciło. Bó ón je strasznie szykowny, mo jyny jednóm chybe: ni mo rod kocurów. Ale jako to prawiom, każdy człowiek musi chocioż jednóm chybe mieć, nó ni?

Hanka

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWE KSIĄŻKI W MBP:

Charles Duhigg - „Siła nawyku”

Nawyki mają potężną moc, a przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka. Autor udowadnia, że odpowiednie pokierowanie wyrobieniem nowych lub zmianą dotychczasowych nawyków może diametralnie odmienić czyjeś życie, ale także funkcjonowanie społeczeństw, przedsiębiorstw czy grup zawodowych.

Mark Beaumont – „Człowiek, który objechał świat na rowerze”

Mark Beumont opisuje historię swej niesamowitej wyprawy dookoła świata. Podróż trwała dokładnie 194 dni i 17 godzin . Pokonując średnio 160 kilometrów dziennie, pobił wcześniejszy rekord o 81 dni. Samotnie przemierzył niemal 30 000 kilometrów, przez pustynie i wielkie metropolie, w upale i w przejmującym chłodzie , mimo wielu przeciwności wytrwał i osiągnął cel.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

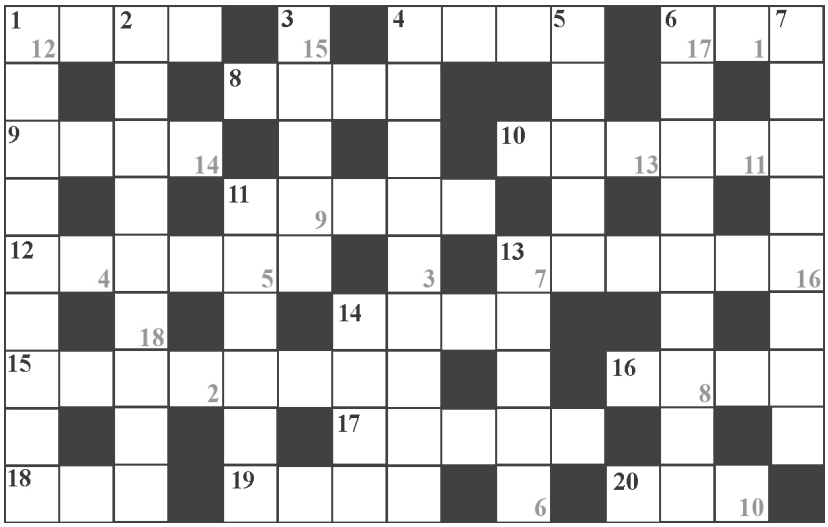

POZIOMO: 1) łańcuch górski we Francji, **4)** oszczędny w słowach, **6)** czerwony na polu, **8)** alkohol z ryżu, **9)** podparyskie lotnisko, **10)** ojczyzna inaczej, **11)** tytuł władców indyjskich, **12)** mata judoków, **13)** wyszywany obraz, **14)** piąte u wozu, **15)** niemiecki zarządca ziemski, **16)** pierwiastek życia, **17)** okrągłe skrzyżowanie, **18)** oznaczenie trotylu, **19)** szwajcarskie miasto, **20)** dumny z ogona.
PIONOWO: 1) biskupstwo, **2)** prowincja w dawnych Niemczech, **3)** zakrywają twarz włamywaczy, **4)** instrument z grupy idiofonów, **5)** społeczna lub szkolna, **6)** kuzynka masła, **7)** rodaczka, **11)** meksykańscy przyjaciele, **13)** buźka krowy, **14)** kolor karciany.
Hasło powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 3 czerwca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 19

WOKOŁO ZIELONO

Nagrodę w wysokości 50 zł oraz książkę ustrońskiego wydawnictwa Koinonia otrzymuje **Helena Głażewska** z Ustronia, os. Manhatan. Zapraszamy do redakcji.

W książce „Być mądrą mamą” autorka, Alina Wieja, zachęca, by mamy umiały cieszyć się każdą chwilą spędzoną ze swoimi dziećmi. Pokazuje jak mieć dobry wpływ w każdym okresie ich życia, nawet gdy dzieci są już dorosłe. Więcej na stronie: www.koinonia.org.pl.

BLIŻEJ NATURY

ZNAMIONÓWKA STARKA

Podejrzewam, że powyższy tytuł zdecydowanej większości Czytelników Gazety Ustrońskiej niewiele mówi o stworzeniu, które uczyniłem bohaterem dzisiejszego artykułu. Być może mówi wiele słowo starka, bo przecież to i nazwa mocnej, tradycyjnej wódki, ale również nasza swojska, gwarowa i śląsko-cieszyńska „wersja" babci. Jednak ani o alkoholach, ani o gwarze lub rodzinnych koligacjach pisać nie zamierzam. Jeśli natomiast słowo znamionówka kojarzy się komuś z jakąś chorobą, będącą przedmiotem szczególnego zainteresowania dermatologów, to nie powinien się tym zbytnio martwić – dla mnie to również brzmi jak nazwa choroby skóry. Jednak jak dotąd w cyklu „Bliżej natury" nie zajmowałem się dermatologią i postanowiłem być pod tym względem nadal konsekwentny. Jakimż w takim razie stworzeniem jest znamionówka starka i dlaczego zdecydowałem się akurat jej poświęcić niniejszy tekst? Po pierwsze to motyl nocny, czyli po prostu ćma, a po drugie – gatunek ten przykuł moją uwagę, gdy w kilku niezależnych źródłach jego gąsienica została nazwana „najpiękniejszą gąsienicą spośród krajowych motyli".

Lubimy hierarchizować, układać różne rankingi, decydować co jest bardziej „naj", co nieco mniej „naj", a co w ogóle nie jest godne naszej uwagi. Również w świecie przyrody z chęcią wskazujemy, które to ze stworzeń (gatunków) jest naj: -większe, -mniejsze, -cięższe, -wyższe, -szybsze i tak dalej. Z tego typu kategoriami jakoś nie mam większego kłopotu. Dopóki bowiem coś się da zważyć lub zmierzyć, używając prostych i znanych wszystkim narzędzi (różnych miarek, wag, czasomierzy), to trudno mi polemizować z wynikami. Jednak kategoria „najpiękniejszy" to zupełnie inna „para kaloszy", budząca moje zastrzeżenia i wątpliwości. W tym bowiem przypadku w grę wchodzą kryteria nie do końca obiektywne, ale jakże ulotne i trudne do zweryfikowania. Kryteria wyznaczają po prostu gusta tych, którzy mianowali się jurorami danego rankingu, a z gustami ponoć się dyskutuje. Zanim więc nieco bliżej przedstawię znamionówkę starkę, zastrzec muszę, że jej tytuł Miss Gąsienic Polskich Motyli traktuję z przymrużeniem oka, jak swego rodzaju ciekawostkę, nomen omen przyrodniczą.

Któż z nas nie zna baśni o brzydkim kaczątku, w której z odtrącanego przez wszystkich brzydala wyrasta piękny i zachwycający swą urodą łabędź? Prawie tak samo jest ze znamionówką starką, ale jak zwykle „prawie" robi dużą różnicę. Bowiem tym razem to z pięknej gąsienicy „wykluwa się" motyle brzydkie kaczątko. W przypadku motyli mamy do czynienia z tzw. przeobrażeniem zupełnym. Zanim więc z jaja powstanie dorosły motyl, musi przejść metamorfozę i najpierw przeobrazić się w ruchliwą i żarłoczną gąsienicę, a później w nieruchomą poczwarkę. Na każdym z tych etapów rozwoju, dana postać różni kompletnie od poprzedniej i następnej w kolejności, a dopiero fachowa wiedza pozwala rozpoznać, że wciąż w istocie mamy do czynienia z tym samym osobnikiem. W przypadku znamionówki starki (podobnie rzecz się ma z innymi krajowymi znamionówkami: tarniówką i wrzosówką) dochodzi jeszcze ogromna różnica w wyglądzie dorosłego samca i dorosłej samicy, które każdy laik z przekonaniem zakwalifikowałby do odrębnych gatunków. Samiec jak na motyla przystało, swym wyglądem motyla przypomina. Ma prawie jednolicie rdzawobrunatne skrzydła, a jedynie w tylnej części skrzydeł przednich dostrzec można niewielką ich ozdobę, czyli małą, białą plamkę. Wygląd samicy natomiast dalece odbiega od motylego wzorca – nie ma widocznych skrzydeł, za to przypomina grubą i krótką gąsienicę, gęsto owłosioną z wierzchu szarymi, a z boku białymi lub żółtawoszarymi włoskami.

O ile natura była w przypadku dorosłych form znamionówki starki nadzwyczaj powściągliwa w szafowaniu kolorami, to w przypadku gąsienic zdaje się, że mocno „popuściła wodze fantazji". Segmentowane ciało gąsienic jest szare lub szarofioletowe, z czarną głową. Również czarny jest pasek biegnący wzdłuż grzbietu. W przedniej części ciała cztery segmenty zdobią gęste kępki jasnożółtych (u przyszłych samców) lub żółtobrunatnych (u samic) włosków. Ponadto na szarym tle wyróżniają się rzędy czerwonych „guziczków", z których wyrastają białoszare, z niewielką domieszką dłuższych i czarnych, szczeciny. Dodatkowo tuż za głową znajdują się pęczki sterczących do przodu – niczym dwa rogi – długich i czarnych, zakończonych pierzasto sztywnych włosków. Podobna, ale pojedyncza kępka zdobi koniec ciała, przypominając nieco krótki ogonek. I to już wszystko.

Gdyby ktoś miał problemy z wyobrażeniem sobie tej gąsienicowej piękności na podstawie powyższego, dość kulawego przyznaję opisu, temu nieco pomocnym może okazać zamieszczone obok zdjęcie. Czy jest to piękne stworzenie? Cóż, rzec gustu oczywiście, chociaż natura zdecydowanie pragnęła w tym przypadku nieco nadrobić pewną powściągliwość w szafowaniu kolorami, jak zazwyczaj ma to miejsce w przypadku ciem. Efekt jest może nazbyt natarczywy i rzucający się w oczy, ale pamiętajmy, że to przecież nie dla ludzi i naszych zmiennych gustów oraz niestałych fascynacji, są te wszystkie barwne stworzenia, żyjące wokół nas.

Dla porządku dodam, że znamionówka starka jest motylem rozpowszechnionym w naszym kraju. Spotkamy ją w różnych lasach mieszanych i liściastych, zaroślach, parkach, ogrodach i sadach. Mimo że jest zaliczana do motyli nocnych, to samce w poszukiwaniu nieruchliwych samic latają w dzień, ale w nocy, podobnie jak inne ćmy, przylatują do światła. Kolorowe gąsienice tego motyla możemy spotkać od maja do września-października na różnych drzewach i krzewach liściastych, a zwłaszcza na śliwie tarninie, wierzbie iwie, malinach i jeżynach, a także na jarzębinie, głogach i różach. Kiedy jest ich w jakimś miejscu dużo, wówczas mogą swą żarłocznością sprawiać nieco kłopotu i zasłużyć sobie na miano szkodników. Ale chyba wówczas swymi – może trochę nazbyt „jarmarcznymi" – kolorami zasłużą na nasze przebaczenie?

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

Honorowy start na rynku. Fot. W. Suchta

ATRAKCYJNA KOSTKA

18 maja punktualnie o godz. 10 barwny peleton kolarzy w asyście policjantów z cieszyńskiej „drogówki" na zamkniętym odcinku trasy rundą honorową wzdłuż Wisły wyruszył w kierunku Równicy, na której usytuowano punkt elektronicznego pomiaru czasu. Startu honorowego na ustrońskim rynku dokonali przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina i główny organizator Wiesław Legierski.

Ustroński maraton jest zaliczany do imprez szosowych Dobre Sklepy Rowerowe ROAD Maraton. Jest to największy cykl imprez kolarskich tego typu w Polsce.

Już na pierwszych metach podjazdu na Równicę rozpoczęła się ostra walka w 8 kategoriach wiekowych o jak najlepszą pozycję do zjazdu i do walki z krótką, ale trudną i wymagającą 65 kilometrową trasą wyścigu. Od startu na Brzegach kolarze ścigali się na Równicę, następnie zjeżdżali na dół i pokonywali pięć sześciokilometrowych pętli ulicami: Sportową, Kuźniczą, Źródlaną, Leczniczą, Uboczną, Szpitalną, Grażyńskiego i ponownie Sportową. Meta wyścigu znajdowała się na Równicy. Drogi były częściowo zamknięte dla ruchu, a kolarze mieli idealne i bezpieczne warunki do ścigania, a licznie zgromadzeni kibice mogli dopingować zawodników

Zwyciężyli „zawodowcy": Adrian Brzózka z Ustronia (2:02:22) oraz Sławomir Kohut z Pogórza (2:05:05) – obaj będący kolarzami z licencjami elity. Kolarze ci zgodnie ze zwyczajem cyklu Road Maraton przekazali honorowo swoje puchary oraz nagrody pierwszym w kolejności amatorom.

Najlepsze czasy w poszczególnych kategoriach wiekowych wśród amatorów uzyskali: Arkadiusz Gudz ze Starego Sącza (kat. H), Petr Swaczyna z Chotebuza (kat. A), Marcin Korzeniowski z Krakowa (kat. B), Mirosław Sólnica z Ochojna (kat. C), Jerzy Rosa z Bukowna (kat. D), Andrzej Szczepanik z Kazimierzy Wielkiej (kat. E). Najszybszymi kobietami były: Katarzyna Polakowska ze Starachowic (kat. K1) oraz Ewa Wolny z Bielska-Białej (kat. K2). W ramach wyścigu prowadzona była także klasyfikacja drużynowa, w której na pierwszym miejscu znalazła się grupa Bikeholics Tines z Krakowa.

- Najważniejsze, że dopisała pogoda, bo to jest czynnik decydujący. Cały Ustroń się zmobilizował, a przede wszystkim służby porządkowe, prowadzący działalność na Równicy, władze miasta. Jestem tym pozytywnie zbudowany. Uczestnicy dopisali, było prawie 230 zawodników, przyjechali także kolarze z elity. Praktycznie ludzie z całego kraju zbierający punkty do klasyfikacji generalnej. Zawodowcy oczywiście mają prawo startu, natomiast my dekorujemy amatorów zajmujących się kolarstwem amatorsko i półprofesjonalnie. Najszybciej trasę pokonali kolarze z elity. W ogóle średnie prędkości bardzo dobre, powyżej 30 km/h, co jest bardzo dobrym wynikiem w trudnym górskim wyścigu. A trasa się podobała, choć jak na maraton nie była zbyt długa, raptem 65 km. Chociaż przed startem dało się słyszeć narzekania, że jest bruk, a potem się okazało, że nawet ta kostka była atrakcyjna. Pięć razy pokonywano rundy, a to spowodowało, że na trasie zbierali się kibice. Na Równicy też impreza się spodobała, została zaakceptowana przed prowadzących tam swą działalność. Kolarstwo to spore ryzyko, ale obyło się bez poważniejszych kontuzji. Po takiej imprezie wypada podziękować władzom samorządowym Ustronia za wsparcie finansowe i organizacyjne. Jeśli można wymienić, to chciałbym podziękować Grażynie Winiarskie. Na pewno pomagała policja, a dowodził Grzegorz Hanzel, Ochotnicza Straż Pożarna pod dowództwem Michała Czyża i Damiana Legierskiego oraz straż miejska.

Nagrody ufundowały Dobre Sklepy Rowerowe. W sumie pula nagród wyniosła 3.000 zł. Zakończenie odbyło się na rynku w Ustroniu. Oryginalne, kamienne statuetki ufundowane przez Miasto Ustroń, współorganizatora imprezy za miejsca od 1 do 6 wręczała Marzena Szczotka, wiceprzewodnicząca Rady Miasta. **(ws)**

Wjazd z ul. Sportowej na ul. Kuźniczą. Fot. W. Suchta

Rodzina Szewieczków po rajdzie ... **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

Pokój do wynajęcia, tel. 600-550-554.

Sprzedam kawalerkę na Manhatanie tel. 507-15-53-30

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

Przegrywamy kasety VHS na DVD. 507-385-375.

Wynajmę mieszkanie na Zawodziu tel. 603-321-002.

Pokój do wynajęcia. 603-468-651. (33) 854-26-67.

UWAGA! Wznowiliśmy pranie dywanów. Punkt przyjęć - sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764.

Sprzedam kiosk handlowy tel. 606-407-747.

Potrzebna kryta bagażówka średniej wielkości do pracy tel. 33 854-24-71

Oryginalna chemia niemiecka. Persil, Omo, Visir, W.Iriese, Lenor, Softlan, Vernel.Trochę niższe ceny. Sandały, klapki zdrowotne, tel. 605-404-388.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

Malowanie dachów, tarasów, okien itp. Pokrycia papą termozgrzewalną. 505-168-217.

Pokój do wynajęcia, tel. 600-550-554.

DYŻURY APTEK

23-25.05	**Centrum**	**ul. Daszyńskiego 8**	**tel. 854-57-76**
26.05	**Venus**	**ul. Grażyńskiego 2**	**tel. 858-71-31**
27-28.05	**Na Zawodziu**	**ul. Sanatoryjna 7**	**tel. 854-46-58**
29-30.05	**Elba**	**ul. Cieszyńska 2**	**tel. 854-21-02**

... i po wylosowaniu roweru. **Fot. W. Suchta**

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

24 V	17.00	Zebranie mieszkańców osiedla Poniwiec, *Nadleśnictwo Ustroń*
24 V	16.30	Koncert z okazji Dnia Mamy i Taty – występy zespołów artystycznych z Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”, *MDK „Prażakówka”*
24 V	17.00	Zebranie mieszkańców osiedla Poniwiec, *Nadleśnictwo Ustroń, ul. 3 Maja 108*
24 -26 V		Zlot syren, *Jaszowiec*
25 V	14.00	Start Rowerowego Rajdu Retro, *Polana*
25 V	17.00	Mecz ligii okręgowej Kuźnia Ustroń -Wisła Strumień, *stadion Kuźni*
27 V	9.00	Akcja Honorowego Krwiodawstwa, *rynek*
01 VI	15.00	Dzieci Dzieciom, Dzieci Rodzicom, *amfiteatr*
02 VI	14.00	Gry i zabawy z okazji Dnia Dziecka „Ustroniaczek”, *rynek*
03 VI	9.15 i 10.30	„Bocian i żabka” – spektakl teatralny dla wychowanków ustrońskich przedszkoli z okazji Dnia Dziecka, *MDK „Prażakówka”*
03 VI	17.00	Spotkanie z ks. dr. Adrianem Korczago na temat „U Maorysów na antypodach – refleksje z podróży do Nowej Zelandii”, *Muzeum Ustrońskie*

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

Na ostatniej sesji Rady Miasta powołano nowe osiedla. W miejsce dotychczasowego osiedla Centrum powstały osiedla: Ustroń Górny, Ustroń Dolny i Ustroń Centrum. Poprosiliśmy w związku z tym przewodniczącą RM Emilię Czembor o przybliżenie funkcjonowania osiedli i ich zarządów. „- Połowę miasta zajmowało dotychczas Osiedle Centrum. Druga połowa to sześć osiedli, zresztą bardzo dobrze funkcjonujących. Praktycznie nie było szans, by Osiedle Centrum się zintegrowało, załatwiało swoje problemy, żeby wykształcił się krąg ludzi działających konstruktywnie dla całego osiedla rozciągającego się od Poniwca do Hermanic. W centrum mamy osiedla mieszkaniowe spółdzielcze, osiedla domków jednorodzinnych, zabudowę rozproszoną, więc i problemy mieszkańców są różne.

* * *

Znakomicie w pierwszoligowym Górniku Zabrze spisuje się wychowanek ustrońskich klubów Adrian Sikora. Ostatnio w wyjazdowym spotkaniu z Polonią Warszawa strzelił bramkę i został wybrany piłkarzem meczu. Piszą o nim gazety, nic więc dziwnego, że spotkanie z A. Sikorą było dla trampkarzy Kuźni Inżbudu nie lada atrakcją. Wszystko zaaranżował trener Karol Chraścina. Oczywiście pierwsze pytanie młodych piłkarzy dotyczyło zarobków w pierwszej lidze. A. Sikora odpowiadał, że aby myśleć o zarobkach, dobrze jest najpierw trochę potrenować.

* * *

W niedzielę 18 maja odbył się VII Rodzinny Rajd Rowerowy. Z wcześniejszych zapisów w środę, czwartek i piątek skorzystało 235 osób. 22 osoby zapisały się już na stadionie przed wyjazdem rajdowców na trasę. Każdy uczestnik otrzymywał koszulkę. Niestety nie starczyło ich dla wszystkich.

* * *

Budowany jest dach nad ustrońskim amfiteatrem. (...) Nad tylną częścią widowni ustawiono duży łuk, mniejszy z przodu. Duży łuk to dwie połączone rury ważące 22,5 tony. Łuk ten ma dziewięć podpór fachowo nazywanych stężeniami. Podpory ważą 7,5 tony. Mały łuk waży ze zbrojeniem 11,5 tony. Duży łuk w najwyższym punkcie nad widownia wznosi się na wysokość 16,5 m. (...) - Ta konstrukcja jest dla mnie czymś wspaniałym – mówi Stanisław Kułaga z firmy Patentus. - Różne konstrukcje montujemy, ale takich jeszcze nie robiliśmy. Wybrała: ***(mn)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Listonosz jedzie…

Skaldowie śpiewali kiedyś: „Ludzie zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie!" To było w czasach, kiedy w wielu domach z utęsknieniem oczekiwano na listonosza. Jego torba wypchana była listami, bo jak śpiewano w tej piosence: „Ludzie listy piszą." Jedni piszą, a drudzy czekają na te listy. W ten sposób porozumiewali się ze sobą ci, którzy stale albo przez jakiś czas mieszkali z dala od siebie. I bywały okresy kiedy torby listonoszy przepełnione były listami, na które czekano… A to oczekiwanie było jeszcze bardziej niecierpliwe, kiedy przychodził czas wypłaty renty, emerytury czy innych świadczeń.

Listonosz był dla wielu osobą szczególnie ważną. Przynosił wieści z bliska i daleka. Niósł z sobą odmianę w szarzyźnie zwykłych dni. Był witany z nadzieją na to, że przynosi dobre wieści… Dlatego ustępowano mu z drogi i witano z radością i nadzieją, że w swojej torbie przyniósł to, na co ludzie czekali. Wszak „ludzie listy piszą…"

Zestarzała się piosenka. A i zmieniły się obyczaje. Już prawie nie jest tak, że „ludzie listy piszą"… Jak mają coś do powiedzenia i przekazania, to nie biorą za pióro czy długopis, ale za słuchawkę telefonu. I albo mówią przez telefon, coraz częściej przez komórkę, albo piszą sms-a. A jak mają coś więcej do przekazania wtedy posyłają maila… W efekcie w torbie listonosza coraz mniej jest listów i w ogóle prywatnej korespondencji. Nieco zmienia się to w okresach świątecznych, kiedy torby listonoszy zapełniają się kartkami z życzeniami świątecznymi. Inna rzecz, że i tych kartek z roku na rok jest coraz mniej.

Jest jednak tak, że torba listonosza bywa wciąż pełna. Coraz mniej jednak jest w nim rzeczy, na które odbiorcy czekają. Ludzie coraz mniej piszą listów, a emerytury czy inne należności wpłacane są na bankowe konta… Skrzynki na listy wciąż jednak są wypełniane. Tylko nie zawsze chętnie wyjmuje się z nich to, co do nich zostało wrzucone. Pewnie najwięcej jest rozmaitych reklam. Wiele osób w ogóle ich nie czyta i zapełnia nimi worki na makulaturę… Czytane za to są nadchodzące zawiadomienia, zaproszenia czy przypomnienia.

Obawiam się, że najwięcej w naszych skrzynkach na listy jest rachunków; za prąd, gaz, wodę, wywóz śmieci, telefon i tp. A to jest akurat to, czego nie lubimy i wolelibyśmy tego nie otrzymywać… Czasem jeszcze w skrzynkach znajdujemy czasopisma i inne druki. Jedne zamawiane, a inne nie… Są wśród nich i takie, które od razu lądują w koszu…

Zmieniają się obyczaje i zmienia się też rola tych, którzy pełnią jakąś służbę publiczną. I bywa tak jak z listonoszami, którzy kiedyś byli niecierpliwie oczekiwanymi gośćmi, szczególnie wtedy, gdy mieli przynieść jakiś ważny list czy oczekiwane z niecierpliwością pieniądze, bo te z poprzedniej emerytury już się skończyły, a teraz już się na nich nie czeka, a może nawet lepiej byłoby, żeby nie przychodzili z kolejnymi rachunkami. I jakby straciło swój dawny sens wezwanie piosenki: „Ludzie zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie.." I pewnie dlatego dawno już tej piosenki nie słyszałem… A kiedy chcę dowiedzieć się, czy ktoś nie przysłał mi jakiejś wiadomości, to nie idę po list do skrzynki pocztowej, ale biorę do ręki moją komórkę i szukam sms-a albo w Internecie przeglądam wiadomości, które do mnie wysłano… Inna rzecz, że często przeżywam rozczarowanie i natychmiast kasuję kolejne propozycję wzięcia pożyczki, udzielenia komuś wsparcia, dokonania korzystnych zakupów, skorzystania z promocji w ośrodku wczasowym itp… Sam też nie piszę listów, więc jest oczywiste, że i do mnie nikt nie pisze… **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (148)

1. Szkoła Podstawowa Nr 1 w Ustroniu obchodzi w roku 2013 swój jubileusz: czterdziestolecie jej obecnego budynku i wspomnienie roku 1753. Wówczas to do Ustronia przeniesiono sierociniec, lokując go przy kościele katolickim św. Klemensa i rozpoczynając nauczanie wychowanków tej placówki; a później uruchomiono katolicką szkołę parafialną. Jubileusz, który przypomina o dawnych dziejach oświaty, zarazem zachęca, aby zastanowić się nad źródłami europejskiej idei edukacji i założeniami greckiej paidei.

2. W klasycznym dziś dziele „Paideia", jego autor, znawca kultury starożytnej Grecji, Werner Jaeger (1888-1961), po wstępnym omówieniu zapatrywań na greckie ideały i praktyki wychowania, stwierdza: „Możemy wyraźniej określić, na czym polega oryginalność Greków w stosunku do starożytnego Wschodu. Ich odkrycie człowieka nie było odkryciem subiektywnego «ja», lecz uświadomieniem sobie powszechnych praw rządzących ludzką naturą. Zasadą kultury greckiej nie jest indywidualizm, ale humanizm (humanitas): wychowanie w człowieku jego właściwego charakteru, prawdziwego człowieczeństwa. To jest autentyczna grecka paideia. Jej punktem wyjścia nie jest jednostka, lecz idea. Ponad człowiekiem jako członkiem gromady, ale też i ponad jego rzekomo autonomicznym «ja» stoi człowiek jako idea i tak widziała go zawsze nie tylko grecka myśl wychowawcza, ale też i grecka poezja, sztuka i nauka. Ale człowiek jako idea to znaczy: jako powszechnie ważny i obowiązujący do naśladowania obraz gatunku. Urabianie jednostki w sensie uznanym przez społeczność, w czym my widzimy istotę wychowania, wynikało dla Greków coraz wyraźniej z takiego pojmowania człowieka i doprowadziło w końcu do takiego filozoficznego uzasadnienia i pogłębienia problemu wychowania, którego gruntowności i konsekwencji nie osiągnięto poza tym nigdzie". W tej często przytaczanej rekonstrukcji greckiego fenomenu wychowawczego, mimo podkreślenia, iż w greckiej paidei człowiek jako idea stoi „ponad człowiekiem jako członkiem gromady i ponad rzekomo autonomicznym «ja»", pewne wątpliwości – wzmagające się zwłaszcza w kontekście kolektywistycznych i totalitarnych ideologii XX wieku – budzi jednostronne akcentowanie wychowawczych uprawnień społeczności i jakby nadmierne wyeksponowanie idei człowieka, która wymaga dopiero urzeczywistniania. Edukację – w imię idei – prowadzi się tu jakby kosztem praw jednostki do jej słusznej autonomii i do respektowania jej niezależności.

3. Dostrzegając niebezpieczeństwo jednostronnego akcentowania praw społeczeństwa do decydowania o celach i formach edukacji, warto przypomnieć, iż polski myśliciel, Józef M. Bocheński (1902-1995), formułował jednoznaczną zasadę rozpatrywania relacji jednostka-społeczeństwo: „Trzeba zawsze zdania o społeczeństwie sprowadzać do zdań o jednostkach. W pełni istnieje tylko jednostka"; „to, co ogólne, sprowadzać do konkretu. Wszystko przez jednostkę, zawsze". Rozpatrując kwestię „Co jest bardziej realne, społeczeństwo czy człowiek?", Bocheński odpowiadała: „Oczywiście, człowiek. Bo człowiek jest rzeczą, a społeczeństwo nie jest rzeczą. Społeczeństwo jest zespołem rzeczy powiązanych relacjami realnymi". Uznanie istnienia relacji między ludźmi nie zmienia faktu, iż „świat składa się z jednostek, a wszystko inne jest wtórne". To na kształceniu jednostki powinna skupiać się edukacja.

4. O patologicznych zjawiskach społecznych w edukacji, przenikliwie pisał wybitny pedagog, Sergiusz Hessen (1887-1950). W książce „O sprzecznościach i jedności wychowania. Zagadnienia pedagogiki personalistycznej" opublikowanej w 1939 r., tuż przed wybuchem II wojny światowej, zauważał, że jeśli zatraca się przepojona wartościami tradycja kulturowa w edukacji, a zamiast niej ma się do czynienia „tylko z «ideologią», tj. nierealną hipostazą interesów grupy społecznej, to wtedy wykształcenie nie jest niczym innym jak urabianiem (Zucht) jednostki odpowiednio do interesów grupy społecznej, dążącej do utwierdzenia i rozszerzenia swej władzy. Tak istotę wykształcenia pojmuje np. pedagogika komunistyczna albo niemiecka pedagogika narodowo-socjalistyczna. W tym ujęciu wykształcenia, jako urabiania jednostki i jej włączenia do grupy społecznej w celu zapewnianie bytu i władzy grupy, zatraca się zasada osobowości". A przecież to autonomia osoby i jej rozwój mają być naczelną zasadą właściwie rozumianej edukacji.

5. Jubileusze ustrońskiej oświaty są okazją do pogłębienia refleksji nad sensem edukacji. **Marek Rembierz**

Malowniczo położone boisko w Puńcowie. Fot. W. Suchta

DOWIEŹLI ZWYCIĘSTWO

GKS Morcinek Kaczyce - KS Kuźnia Ustroń 3:1 (0:1)

LKS Tempo Puńców - KS Kuźnia Ustroń 3:4 (1:2)

W środę 15 maja Kuźnia przegrała w Kaczycach z tamtejszym Morcinkiem w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej. Sam tego meczu nie widziałem, ale kibice przekazali, że swobodnie mogliśmy wygrać. A kibice wiedzą co mówią, bo najlepiej się znają na piłce. Zresztą dla nich drużyny rywalizują i to kibice są ostateczną instancją oceniającą. Więcej o ocenach kibiców gry naszej jedenastki w Kaczycach nie będę wspominał, ale mogli wygrać.

W sobotę 18 maja kolejny mecz wyjazdowy w Puńcowie. Tym razem już od pierwszej minuty Kuźnia zdobywa przewagę i w 4 min wychodzi na prowadzenie po składnej akcji, a Robert Madzia do piłki musiał tylko przyłożyć nogę. Po kwadransie gry Kuźnia strzela drugiego gola. R. Madzia z linii końcowej wycofuje do Marka Szymali, a ten strzela w asyście trzech obrońców Tempa. Bramka dla Tempa pada, po stracie piłki w środku boiska. Piłkarze z Puńcowa nie mają problemu z przejściem pod naszą bramkę i strzeleniem kontaktowego gola.

Druga połowa rozpoczyna się tak jak pierwsza, bo Kuźnia nadal ma przewagę, co zresztą dokumentuje bramkami. Obie zdobył R. Madzia. Trzecią w meczu po dokładnym podaniu i strzale z bliska, czwartą po akcji Kuźni rozbijającej obronę przeciwnika. R. Madzia otrzymuje podanie na 5 metr przed bramką i nie niepokojony przez obrońców Tempa kieruje ją do siatki. Wydawało się, że jest po meczu, a Kuźnia w ostatnich minutach grała tak, jakby faktycznie było już po końcowym gwizdku. W 88 min. tracimy bramkę. Gra rozpoczyna się od środka i po kilkunastu sekundach Tempo strzela ponownie. Jest 3:4. Kuźnia się jednak przebudziła i szczęśliwie dowiozła zwycięstwo do końca.

Po meczu w Puńcowie powiedzieli:

Trener Puńcowa **Grzegorz Wiselka**: - Tak jak w ostatnich meczach. Dostajemy głupie bramki i nie możemy sobie z tym poradzić na tę chwilę. Ale przynajmniej kibice mają uciechę i nie żałują, że zapłacili za bilet. Gratuluję drużynie z Ustronia, bo była o jedną bramkę lepsza. A my popełniliśmy karygodne błędy. Takich bramek nie traci się nawet w lidze międzyzakładowej i to nasz trzeci mecz, gdy dajemy sobie strzelić w ten sposób. Potem gonimy wynik, ale już niewiele można ugrać.

Trener Kuźni **Marek Bakun**: - Na kwadrans przed końcem wkradła się nonszalancja w naszą grę i sami sobie sprokurowaliśmy nerwową końcówkę. Dla kibiców świetnie, bo widowisko trzymało w napięciu do końcowego gwizdka. Dla nas trochę mniej komfortowo, bo kosztowało to nas mnóstwo nerwów. Przy prowadzeniu trzema bramkami zamiast spokojnie kontrolować grę i szukać kolejnych okazji do strzelenia kolejnej, zaczęliśmy grać nonszalancko, popełnialiśmy proste błędy, które zaowocowały bramkami dla przeciwników. Ogólnie trzeba być zadowolonym ze zwycięstwa na wyjeździe. Strzeliliśmy cztery gole i to cieszy. Chciałbym, by mecz z Puńcowem, tak jak w rundzie jesiennej, był meczem przełomowym. W zeszłej rundzie od Puńcowa nie przegraliśmy siedmiu meczów. Chciałbym tą serię powtórzyć. **Wojsław Suchta**

1	Landek	24	48	59:21
2	Koszarawa	24	47	46:36
3	**Kuźnia**	**25**	**45**	**63:42**
4	Kaczyce	25	45	49:40
5	Chybie	25	45	59:54
6	Pewel Mała	25	41	51:43
7	Radziechowy	24	38	56:42
8	Skoczów	24	37	46:32
9	Puńców	24	37	67:58
10	Wilamowice	25	37	49:49
11	Dankowice	23	35	37:42
12	Żabnica	25	33	47:43
13	Drogomyśl	25	31	46:50
14	Bestwina	24	29	35:46
15	Porąbka	24	26	24:35
16	Strumień	24	12	25:74
17	Wapienica	24	4	24:76

M. Szymala strzela drugiego gola, obrońcy Tempa patrzą. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 20.5.2013 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 27.5.2013 r.